Nr. 7. Krakow, Sroda 9 Stycznia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Swiąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inny krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gilecsko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Basyiei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Z Nowym Rokiem rozpoczęło pismo nasze **ósmy** rok istnienia — i wychodzi nadal pod dotychczasowemi warunkami. Dla uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: rocznie **20** złr., półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: rocznie **22** złr. **40** ct., półrocznie **11** złr. **20** ct., kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: rocznie **24** złr., półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: rocznie **28** złr., półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: rocznie **32** złr., półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagla w Rynku głównym.

PP. Prenumeratorowie *N. Reformy* we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Z powodu licznych zażaleń na nieregularną dostawę Dziennika — mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że Administracya naszego Dziennika przyjmuje także przedpłatę na „Nową Reformę“ z odstawą do domu, licząc prócz ceny zwykłej, po 20 ct. miesięcznie za odnoszenie do domu w obrębie miasta — i tylko wtenczas poręcza punktualną dostawę jeżeli przedpłata wprost w Administracyi uiszczoną zostanie.

Z Sejmu.

Lwów, 7 stycznia.

(Z. Z.) Komisya gminna, sproszona na dzisiaj, godz. 11 przed południem, nie mogła nic uchwalać z powodu braku kompletu. Nastąpiło tylko poufne porozumienie obecnych na posiedzeniu członków komisyi co do niezałatwionych jeszcze kilku paragrafów ustawy o pisarzach gmin wiejskich. Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek, o godzinie 10 rano — a jest nadzieja, że komplet już będzie, i że projekt będzie całkowicie uchwalony. Na posiedzenie to zostanie zaproszony komisarz rządowy.

Komisya administracyjna ukończyła już obrady nad ustawą dla sług, tak, iż Sejm już na jednem z najbliższych posiedzeń będzie mógł wziąć projekt ten pod obrady. Niestety — nie wielka jest nadzieja, żeby się dało sprawę w tej jeszcze sesyi załatwić, zostało bowiem w projekcie takie mnóstwo błędów zarówno co do samej istoty postanowień, jak i co do stylizacyi — że ustawa w tej formie, jak jest, bezwarunkowo uchwaloną być nie może. Musi ona całkowicie być przerobioną — co na pełnych posiedzeniach Sejmu jest wręcz niemożliwem. Niepodobna oszczędzić zarzutu Wydziałowi krajowemu, iż mając raz już odesłaną sobie przez Sejm tę ustawę, trzymał się tak co do formy, jak i treści swego pierwotnego szablonu i dał Sejmowi projekt, w którym liczne paragrafy trzeba dopiero na język polski tłomaczyć; — niepodobna też oszczędzić zarzutu referentowi komisyi, iż zamiast przerobić ustawę, poprzestał na tem, że na posiedzeniach komisyi czytał jeden paragraf za drugim projektu Wydziałowego, i doryweczemi poprawkami chciał sytuacyę ratować. Tak się ustaw nie pisze!

W tejże samej komisyi administracyjnej zalegają jeszcze projekta ustaw o policyi ogniowej dla miast i miasteczek i osobnej takiejże ustawy dla wsi, tudzież projekt ustawy o opodatkowaniu Towarzystw ubezpieczeń na rzecz pożarnictwa krajowego. Niestety (znowu!) nie ma żadnej nadziei, żeby projekta ustaw o policyi ogniowej zostały w komisyi załatwione — a bardzo mała jest nadzieja załatwienia opodatkowania Towarzystw ubezpieczeń. Ta druga ustawa, gdyby nie pewne względy i względziki, mogłaby śmiało w przeciągu jakich dwóch posiedzeń doczekać się załatwienia w komisyi i jeszcze w tym tygodniu wejść do Sejmu. Ale powtarzam: nadzieja bardzo mała.

Odpowiedź rządu w sprawie propinacyjnej już nadeszła — ale do chwili, w której to piszę, trzymana w takim sekrecie, że niepodobna czegokolwiek o niej się dowiedzieć. Może jaki urzędowiec lub półurzędowiec będzie szczęśliwszy — może już nawet w tej chwili projekt się drukuje w jakim uprzywilejowanym dzienniku — ja zastałem usta i szuflady pozamykane. Jutro jednak ma być już zasłona tej wielkiej tajemnicy uchyloną — a w takim razie otrzymacie odemnie telegraficznie dokładne streszczenie tej odpowiedzi.

Za to nie jest już dziś tajemnicą, co sobie od kilku dni na ucho szeptano, że sankcyonowanie ustawy gminnej dla miast ulega trudnościom. Cała ustawa znalazła uznanie w ministerstwie, jako użyteczna i dobrze skodyfikowana — idzie tylko o jeden paragraf. Postanowiono tam, że w razie rozwiązania Rady miejskiej dotychczasowy burmistrz ma urzędować dalej.

Postanowieniu temu zarzucono, jakoby było w sprzeczności z tem, iż burmistrz ma być z grona Rady. Zarzut to stanowczo nieuzasadniony. Ustawa bowiem powiada, iż ma on być wybrany z grona Rady miejskiej. Jeżeli przy wyborze temu stało się zadość — to bynajmniej nie ma sprzeczności, gdy potem po rozwiązaniu Rady urzęduje on aż do nowych wyborów. Wszak marszałek i członkowie Wydziału krajowego tylko z grona Sejmu wybrani być mogą, a przecież po rozwiązaniu Sejmu urzędują oni aż do mianowania nowego marszałka i wyboru nowych członków Wydziału — urzędują nawet tacy, którzy przy ponownych wyborach do Sejmu nie zostali wybrani. Podobno jednak nie idzie rządowi wyłącznie o tę formalną stronę, tj. o tę pozorną sprzeczność — ale w ogóle nie chce rząd, aby po rozwiązaniu Rady urzędował dawny burmistrz. I w tem nie ma on jednak racyi — bo jeżeli Rada zła a burmistrz dobry, to cóż szkodzi zatrzymać go aż do nowego wyboru? jeżeli zaś i burmistrz zły, to ustawa daje rządowi prawo w porozumieniu z autonomią złego burmistrza usunąć, bez względu czy Rada jest rozwiązana czy nie. Tymczasem rząd ma się podobno tak przy tem upierać, iż z powodu tego jednego paragrafu nie chce ustawy dać do sankcyi. Żeby jednak umożliwić zaprowadzenie tej istotnie bardzo potrzebnej ustawy, ma ona podobno ze zmianą tylko tego jednego paragrafu zresztą ściśle według zeszłorocznych uchwał, wejść do Sejmu jako przedłożenie rządowe, a w takim razie będzie załatwioną w przeciągu paru dni — oczywiście bowiem ani komisya ani Sejm nie zechcą dla stosunkowo drobnego szczegółu narażać całej ustawy. Smutna tylko, że rząd z takiego drobnego szczegółu czyni kwestyę. Więcej skłonności do ustępw nie zaszkodziłoby wcale.

Rok 1888.

V.

Bezpośrednio po Radzie państwa zebrały się d. 9 czerwca delegacye dla spraw wspólnych, ażeby uchwalić budżet wspólnych wydatków, wysłuchać starej piosnki o pokojowych dążeniach mocarstw i o pokojowym charakterze przymierza środkowo-europejskiego — i rozejść się do domu. Oprócz budżetu, obejmującego 123.035.634 złr. wydatków zwyczajnych a 23,189.246 złr. nadzwyczajnych — uchwalono jeszcze osobny nadzwyczajny kredyt na cele wojskowe, t. j. na dalsze uzbrojenie w kwocie 47 milionów jako ilustracyę do owych pokojowych zapewnień. Sesya delegacyjna skończyła się 25 czerwca i nastąpiły dwumiesięczne ferye parlamentarne. Miesiące wrzesień i październik zajęła sesya Sejmów, która nie odznaczyła się niczem ważniejszem, a już z końcem października zebrała się znowu Rada państwa.

W samych początkach tej sesyi zaszedł ważny wypadek parlamentarny, zjednoczenie dwóch klubów lewicy, klubu niemiecko-austryackiego i klubu niemieckiego bez dodatku, pod nazwą „zjednoczonej niemieckiej lewicy“. Nie możemy przyłączyć się do tych szowinistów prawicy, którzy ten fakt zjednoczenia lekceważą. Powiedziano raz paradoksalnie nieco, że w życiu politycznem jeden a jeden to nie zawsze dwa, to czasem więcej niż dwa. Jeżeli zjednoczenie jest szczere, oparte na wspólnym programie, a przejęte stałem i energicznem dążeniem do wspólnego celu — to ono podwaja siły każdej ze stron, które się jednoczą. Czy zjednoczenie lewicy takiem będzie — przyszłość dopiero pokaże. Dotychczas nie widać, żeby ono gdziekolwiek rysy i szczerby wykazywało, a w występowaniu swem w parlamencie dowodzi lewica, iż zjednoczenie istotnie dodało jej sił. Po za nią pozostała jeszcze garstka demokratów, antisemitów i nieprzejednanych arcy-germanów, którzy do zjednoczonego klubu przystąpić nie chcieli — jedni jak Kronawetter z powodu, że ten klub nie dość demokratyczny, inni dla tego, że „żydowski“, innym wreszcie jest on zanadto... austryacki, pomimo, że już z samej nazwy wyraz „austryacki“ odpadł.

W tym nowym składzie rzeczy czekały Radę państwa trzy najważniejsze przedmioty: budżet, ustawa o ojcowiznach włościańskich i nowa ustawa wojskowa.

Budżet na r. 1889 po podwyższeniu podatku od spirytusu i podniesieniu cen cygar i tytoniu mimo to przedstawia tylko zwyżkę niespełna złr. 200.000 (dochody 538,515.245 złr., wydatki złr. 538,345.786 — zwyżka zatem 169.459 złr.) i to zwyżkę fikcyjną, bo ją zjadają kredyta dodatkowe. Budżet ten przedstawiano z wielkim szumem jako nadzwyczajny tryumf ministra skarbu; — nam się zdaje, że na to, aby nacisnąć i wycisnąć, nie potrzeba wielkich nadzwyczajności. Damy brawo i wielkie brawo, jeżeli p. minister zniesie loteryę, jeżeli przywróci walutę, jeżeli przynajmniej na jakiś czas zadowoli się naturalnym wzrostem dochodów, a nie będzie nowych podatków nakładał ani dawnych podwyższał. Budżet z komisyi jeszcze nie wyszedł — komisyjne zaś obrady tem się odznaczały, że posłowie polscy wbrew dawnemu, a złemu zwyczajowi wystąpili z pewnym z góry obmyślanym planem, chociaż niestety z bardzo małym sukcesem. W sprawie regulacyi rzek nie uzyskali nic — w sprawie sądownictwa uzyskali rezolucyę komisyi i przyrzeczenia ministra — w sprawach szkolnych samo tylko przyrzeczenie. Doznali też w innej komisyi przykrej porażki: Wniosek Koła polskiego o zniżenie opłat od mniejszych spadków, co miało być dla włościaństwa kompensatą za podatek od wódki, został w specyalnej komisyi zbyty niczem i wprawdzie nie przez przejście do porządku dziennego, ale w mniej uroczysty sposób pogrzebany. W Izbie pełnej uchwalono ustawę o ojcowiznach włościańskich, która (jeżeli Sejmy uchwalą ustawy, do jej wejścia w życie potrzebne) pomnoży proletaryat włościański zamiast go umniejszyć, wydziedziczając bowiem młodsze rodzeństwo, czyni je proletaryuszami. Najważniejszą jednak w tej części sesyi była ustawa wojskowa. Pisaliśmy o tem tyle, — że dziś możemy tylko ze smutkiem powtórzyć, iż większość Izby poselskiej, uchwalając to, co dla zbrojności państwa konieczne, nie umiała wydzielić z postanowień ustawy tego, co nie konieczne i ciężaru jej złagodzić — a co najgorsze, iż ustawa oddziała bardzo szkodliwie na uniwersyteckie studya młodzieży. W uchwaleniu jej była między klubami formalna gonitwa, ażeby się okazać *„regierungsfähig“* — a wśród tej gonitwy zapomniano niestety o tych ulgach dla ludności, które bez narażenia zbrojności państwa były możliwe.

Powiedzieliśmy poprzednio, że nad całą sytuacyą wewnętrzną monarchii zapanowała stanowczo sytuacya zewnętrzna. A streszcza się ona w tem, iż wśród ogólnych pokojowych dążności i wśród nadziei utrzymania przez jakiś czas pokoju, strony jednak bokiem na się patrzą i prześcigają w zbrojeniach. Sprawa podatku wódczanego, — ugięcie w niej posłów polskich, z początku stawiających się hardo — dążność do prześlizgiwania się wśród trudności, ażeby wielkich starć wewnętrznych nie wywoływać, (jak np. z wnioskiem Liechtensteina) — ogromne kredyta na zbrojenie — ustawa wojskowa wreszcie, z tak ciężkiem sercem uchwalona: oto wszystko następstwa owej sytuacyi zagranicznej.

Ze spraw pozaparlamentarnych nie wiele mamy do zapisania. Przypomniemy chyba tylko zmiany, jakie w październiku zaszły w składzie ministerstwa, z którego wystąpił szczerze liberalny autonomista, a wszedł w jego miejsce jeden zdeklarowany klerykał w rodzaju Liechtensteina i jeden bezbarwny urzędnik. Przypomniemy odgłosy przykre uroczystości kijowskich i sprawę biskupa Diakowaru ks. Strossmajera, który za swój głośny telegram surową otrzymał od monarchy naganę. Przypomniemy wiedeńskie awantury z Schoenererem, świadczące, że duch arcygermański u wiedeńskiej młodzieży rośnie podsycony przez ogłoszenie traktatu austro-niemieckiego i przez następne zajścia tragiczne w rodzinie Hohenzollernów, duch ten objawił się w sposób burszowski, burzliwemi awanturami. Ale cóż się dziwić burszom — jeżeli znajdują się członkowie parlamentu, którzy im w tem przywodzili i jeżeli w parlamencie mógł być na seryo postawiony wniosek, aby ów traktat został do konstytucyi wcielony!

W drugiej połowie monarchii, pod silną dłonią Tiszy, opartego o zwarte, solidarne, a politycznie tak wyrobione stronnictwo, jakiem jest węgierska liberalna partya — stosunki rozwijały się normalnie, bez gwałtownych przejść i bez wielkich trudności. Sprawa uregulowania finansów węgierskich, których zły stan stawał się już istotnie dla Węgier groźny — wchodzi na lepsze tory od chwili, gdy Tisza sam objął zarząd skarbu. Wykupno regaliów i wielka pożyczka konwersyjna, w połączeniu z podwyższeniem dochodów przez podatek wódczany, rokuje finansom węgierskim bliskie już uporządkowanie. Ale trzeba dodać — że tam rząd dba nie tylko o finanse, ale z wielkiem wytężeniem od lat wielu pracuje nad ekonomicznem podniesieniem kraju, zwłaszcza zaś nad podniesieniem przemysłu, ku czemu służy

Dwie Wilie.

NOWELA

przez

Michała Bałuckiego.

7 (Dokończenie).

Mimowoli spojrzałem na Anielkę, czy nie słyszała tego. Nie wiem dlaczego, ale ta wzmianka o wieku wobec niej nie bardzo mi się podobała i ucieszyło mnie, że Anielki w tej chwili nie było w pokoju. Łyczkowski tymczasem ciągnął dalej:

— Widzisz — mówił — pan prawie raz tyle starszy co ty a patrz, z jakiem życiem tańczy, aż miło patrzeć. A ja, a matka, choć spracowani, niechby nam tylko kto zagrał od ucha, to kto wie — prawda matka?

— No, ja zagram, niech rodzice tańczą — pochwyciła żywo Joasia — i zbliżyła się do fortepianu.

— A cóż myślisz, żebym nie potrafił?

— To też ja właśnie chcę zagrać. Niech mnie ojciec puści.

— No, stara, obrócimy się? — spytał Łyczkowski żony.

— E, dajże pokój, dajże pokój, cóż ci się znowu zachciewa — broniła się żona.

Ale jak dzieci rzuciły się do niej, jak zaczęły prosić, całować po rękach, tak uległa, choć z wielką niechęcią i zażenowaniem.

— Joasiu! walczyka — zawołał rozochocony Łyczkowski i wziąwszy żonę pod boki, podług starego zwyczaju, począł się z nią kręcić po pokoju drobniutko, jakby kto frygę puścił.

Dzieci nie posiadały się z uciechy na widok rodziców tańcujących, klaskały, że im aż ręce popuchły od tego, śmiały się, a gdy staruszkowie skończyli taniec, rzuciły się całować ich po rękach, po nogach, po twarzy, gdzie się które dorwało.

Zabawa stała się ogólną, mnie samego porwała szczera wesołość i rozhasałem się na dobre. Nie pamiętam, żebym się kiedy tak ochoczo bawił, jak tam w tej niskiej izdebce, przy jednej lampce, na sękatej podłodze. Skakałem jak waryat jaki a najwięcej z Anielką. Łyczkowski uszczęśliwiony był widząc mnie tak rozochoconego, bił brawo i zachęcał coraz więcej, a gdy zauważył, że się już zmęczyłem, czego ja dalibóg nie czułem, przerwał granie i wziął mnie pod piec na wysiedzianą sofkę na gawędkę i kieliszek wina.

Nieprzyzwyczajony był widać do picia, bo parę kieliszków rozmarzyło go i rozgadał się stary o przyszłości dzieci, jak je pokierować myśli, czego się spodziewa po nich. Dusza troskliwego ojca, jak ślimak do słońca, wysunęła się ze swojej skorupki i pokazała rożki, wypowiadała nadzieje i marzenia swoje. Mówił mi, że będzie się starał Ksawerka umieścić w konserwatoryum, jak się tylko trochę więcej poduczy, bo ma ogromne zdolności do muzyki, że Jasia chciałby na doktora wykierować a Adasia, najmłodszego, oddać do techniki. Układał sobie poczciwiec plany, jakby miał Bóg wie jaki majątek na ich spełnienie. Podziwiałem w nim tę odwagę, wiarę i energię, z jaką pchał się przez życie.

— To nie odwaga, mój kochany — mówił mi prostodusznie — to ufność w miłosierdzie boże i miłość. Żebyśmy się tak nie kochali z moją starą, tobyśmy nie poradzili przy tylu kłopotach i przeciwnościach. Trzeba ci wiedzieć, że kiedyśmy się pobrali, to nie było czem mieszkania zapłacić, nie mieliśmy nic, tylko tych dziesięć palców do pracy, no i dziękować Bogu, odchowaliśmy już tyle dzieci i da Bóg wykierujemy je na ludzi. Ale też pracowało się ciężko, o! bardzo ciężko. Nieraz, jak przyszedł karnawał, to ręce puchły od grania, bywało, że trzeba było grać na zabawach kilka nocy z rzędu, oczy się kleiły, spało się z unużenia i przez sen na pamięć waliło się po klawiszach. A ta moja biedna żona, żebyś ty wiedział, co ona się naślęczała po nocach, namęczyła, żeby tyle dzieci oprać, obszyć, a tu to zachorowało na koklusz, tamto na ospę, inne na szkarlatynę, trzeba było pielęgnować, leczyć — cośmy wtedy wycierpieli, to książki możnaby pisać o tem. A jednak przetrzymało się wszystko i zniosło cierpliwie, bośmy się kochali. Jedno drugiemu dodawało odwagi, jedno drugie pocieszało. O! miłość, wierz mi, cuda robi. Doczekał się przecie człowiek jakiej takiej pociechy. Nie uwierzysz, jak mi to błogo teraz patrzeć na te dzieci już dorastające, chwytające się już zarobku i pomyśleć sobie, że człowiek z niczego prawie stworzył sobie to szczęście Żyjemy sobie, dziękować Bogu i wesoło i przyjemnie. Powiadam ci, nie ma jak życie rodzinne. Radzę ci ożeń się, póki czas jeszcze. Dopiero wtedy poznasz, co to prawdziwe szczęście.

Gdy to mówił, oczy moje mimowiednie skierowały się na Anielkę, która trzymając się ze starszą siostrą pod rękę, przechadzała się z nią po pokoju, rozmawiając o czemś żywo, co jej nie przeszkadzało jednak rzucić od czasu do czasu filuterne spojrzenie w tę stronę, gdzieśmy siedzieli z ojcem.

— Wiele lat będzie miała panna Aniela? — spytałem, sam nie wiedząc jak i skąd przyszło mi to pytanie.

— Anielka? — A! Anielka zaczęła dopiero rok szesnasty, ale wygląda na więcej, prawda. Setna pannica i powiadam ci, ma ogromne szczęście u ludzi. Jeszcze to szkół nie skończyło a już kawalerya dobija się o nią. Jak cię kocham. Jeden akademik zadurzył się w niej na dobre. Jechali koleją razem, on do Lwowa, ona do Staniątek — trzy stacye zaledwie mieli na poznanie, no i cóż powiesz, tak mu się spodobała że odrazu, jak wrócił ze Lwowa, tak z wizytą do nas i z oświadczynami. Chłopak, powiadam ci, wcale przyzwoity i niebiedny. Ojciec jego dzierżawi majątek duży gdzieś za Lwowem.

— I przyjęliście go?

— Wyraźnie jeszcze nie, bo by to było przecież śmiesznie w tym wieku, on szkół nie skończył, ona jeszcze dziecko prawie. Powiedzieliśmy, że za parę lat, jeżeli się ich skłonności nie zmienią, jeżeli rodzice jego się zgodzą, to dlaczego nie.

— A tymczasem młody panicz upatrzy sobie inną i poleci za nią, skoro taki nagły do zakochania — powiedziałem, rozdrażniony nieco i z dziwną jakąś niechęcią, prawie nienawiścią do tego młodzieńca, którego ani znałem, ani widziałem nigdy.

— Ha, to szczęśliwa droga. Łapać go przecież nie będziemy, i dziewczyna nic na tem nie straci, bo nie miała jeszcze czasu zawrócić sobie nim głowy. Nie będzie ten, to będzie inny, byleby się tylko jej spodobał i miała serce do niego, bo miłość to grunt w małżeństwie. A ona dziękować Bogu będzie miała w czem wybierać, bo się jakoś podoba ludziom. Ot nie dawniej, jak w zeszłym tygodniu, jeden urzędnik z banku, bardzo znaczny nawet urzędnik, zaciągnął mnie na wino do handelku i dalej oświadczać się o nią.

— I cóż ty na to? spytałem żywo.

— Ale, to sensu nie ma. Człowiek starszy, będzie już w naszym wieku. Gdzież ona dla niego. Wymówiłem się grzecznie, pięknie, że jeszcze szkół nie skończyła, że jej jeszcze nauka w głowie nie małżeństwo, i dałem mu delikatnie do poznania, że Anielka nie dla niego. No, nie miałem słuszności? Powiedz sam.

Nie odpowiedziałem nic na to pytanie, bo spostrzegłem w tej chwili, że gospodyni domu, siedzącej naprzeciw nas pod ścianą, kleiły się oczy i wybijała głową Morfeuszowi pokłony. Wstałem, żeby się pożegnać.

— Jakto? Już? — spytał Łyczkowski. — Ależ, to przecie nie tak późno.

— W pół do dwunastej — rzekłem.

— Patrzcie państwo, jak to zbiegło, anim mymślał. Tak nam się przyjemnie gwarzyło, tak dobrze nam tu było z tobą. Matka! słyszysz, pan już chce odchodzić.

Cała rodzina zbiegła się do mnie na pożegnanie, jak kurki do pszenicy i żałowała, że już odchodzę.

— My pana odprowadzimy — odezwała się rezolutnie Anielka.

— Anielko! co ty pleciesz — upomniał ją ojciec.

— A tak, tak, odprowadzimy, bośmy się zmówili ze szwagrem na pasterkę do Panny Maryi, to nam będzie po drodze.

— Na pasterkę — prawda! A wiesz ty, to nie zła myśl. Dalibóg. I ja pójdę z wami.

— I my i my — wołały dzieci jedno za drugiem.

— Dobrze i wy pójdziecie także, tylko się ciepło poubierać. A ty stara połóż się, boś zmęczona — rzekł całując żonę w głowę i gładząc ją po włosach. — I Adaś zostanie także, bo wczoraj zamoczył nogi na ślizgawce i kaszle.

Adaś buchnął płaczem. Joasia jednak uspokoiła go wnet cukierkiem i obietnicą, że zostanie także i będzie mu opowiadać ładne historyjki. To go udobruchało i przestał żałować, że na pasterkę nie pójdzie. Zaczęło się teraz wybieranie na gwałt. Matka i Joasia obtulała młodsze, zapinała, starsze się w mig ubrały. Najpierwszą była Anielka, wpadła do pokoju z błyszczącemi od radości oczyma, że jej pomysł się udał, w płaszczyku, niebieskiej kapotce, zapinając coprędzej rękawiczki.

— No, chodźmy, ojczulku.

Wyszliśmy na ulicę całym taborem. Mrozik nieco się zwiększył, dziecięta żywo przebierały nóżkami po śniegu, żeby się rozgrzać. Niebo było wyiskrzone, gwiazd tyle, jakby kto natłukł dyamentów i porozrzucał je po granatowem suknie. Po ulicach snuło się dużo ludzi, wszystko to rozbawione, wesołe, spieszyło do kościołów, których okna oświecone rzęsiście błyszczały z daleka w ciemnej nocy. Na wieżach odzywały się dzwony. Dźwięki ich o tak niezwykłej porze miary w sobie coś dziwnie uroczystego.

Kiedy pożegnawszy się z wesołą i gwarną gromadką, która mnie aż do bramy odprowadziła, wszedłem do mego mieszkania i znalazłem się naraz sam, wśród czterech ścian, dziwny jakiś smutek mnie opanował. Było mi tak jakoś pusto, niemile, nieswojsko, jak nigdy przedtem i kładąc się do łóżka, myślałem sobie, że może to i nie źle byłoby ożenić się i doczekać się takiej pociechy, jak ten Łyczkowski.

Kraków, 19 Grudnia 1888 r.

KONIEC.

mu w pierwszym rzędzie zdrowa i naśladowania godna polityka taryfowa i podatkowa.

W sprawie Banku ziemskiego.

Od sekretaryatu komitetu galicyjskiego dla spraw Banku ziemskiego w Poznaniu otrzymujemy następujące pismo:

W artykule wstępnym *N. Reformy* z dnia 30 grudnia najsłuszniej ubolewa Szan. Redakcya nad brakiem zrozumienia u nas ważności Banku ziemskiego i nad brakiem poczucia się ogółu społeczeństwa naszego do narodowego obowiązku, jaki w tej mierze na niem ciąży, — ale nie zupełnie słusznie przypisuje winę tego najmożniejszym w kraju.

Że honor narodowy mocno w tej sprawie zaangażowany został, to pomimo wszelkich usiłowań niechętnych zaprzeczyć się nie da. Skoro zjazd prawników i ekonomistów w Krakowie, złożony przecież z najkompetentniejszych w tym kierunku ludzi, uznał jednomyślnie instytucyę Banku ziemskiego za legalną, z prawem zgodną a dla interesów społecznych naszych wielce pożyteczną, — skoro następnie zjazdy reprezentantów obywatelstwa z całego kraju, we Lwowie i Krakowie odbyte, nietylko ani jednym głosem przeciwko temu się nie oświadczyły, ale owszem orzekły: że obowiązek narodowy nakazuje wszystkim dbałym o narodowe dobro poprzeć w miarę możności to przedsiębiorstwo ekonomiczne, — skoro dalej wszystkie dzienniki krajowe nasze, bez różnicy przekonań i kierunków politycznych, życzliwie tę sprawę wzięły w opiekę i jednomyślnie i zgodnie szły w niej z pomocą komitetom, jakie w celu ułatwienia subskrypcyi w całym kraju pozawiązywane zostały — i skoro wreszcie tak wiele publicznie już napisało i nagadało się o tej sprawie u nas, toż przecie jasne, że sprawa ta przestała być sprawą prywatną kilku lub kilkunastu osób, które pierwsze myśl założenia Banku podjęły, a nabyła charakteru pracy zbiorowej, w której cały ogół inteligencyi polskiej udział bierze i za której powodzenie na cały tenże ogół odpowiedzialność spada.

Czegóż wymagano od tego ogółu w tej sprawie? Oto Bank nie może wejść w życie i nie wolno mu wpierw rozpocząć czynności, dopóki nie wylegitymuje się przed kotrolującemi go władzami pruskiemi, że ma istotnie podpisami własnoręcznemi przynajmniej 1200 akcyi zapewnionych i gotówką przynajmniej w czwartej części wpłaconych.

A więc było do ogółu społeczeństwa polskiego postawione żądanie, nie przechodzące przecież jego sił: by znalazło się w niem 1200 osób pojedynczych lub zbiorowych, które zdobyłyby się na tyle patryotyzmu i ofiarności, żeby na cel wskazany po 155 złr. zaryzykować zechciały.

Powiadamy „zaryzykować“, bo w najgorszym wypadku, tj. jeżeliby okazało się, że przedsiębiorstwo to ekonomiczne i dla ogólnego interesu narodowego bezsprzecznie pożyteczne, wskutek nieprzewidzianych trudności lub przeszkód, nie mogłoby zbyt hojnem być w oddawaniu wysokiej dywidendy akcyonaryuszom swoim, i ci nie widzieliby korzyści materyalnej dla siebie we wkładaniu większych w to przedsiębiorstwo kapitałów — toż przecie nikt ich do wnoszenia dalszych wpłat nie zmusza — tylko co najwyżej w takim wypadku pierwszą wpłatę daną poczytają wspaniałomyślnie za ofiarę, darowaną Bankowi na potrzeby ojczyste i wycofają się z wszelkiego obligu.

Dotąd jednakże nie przepowiada nic jeszcze takiego rzeczy obrotu, a owszem jest nadzieja wszelka, że akcye Banku ziemskiego będą papierem giełdowym równie dobrym i równie poszukiwanym jak akcye kolejowe albo listy zastawne, bo Bank, który się wyrzekł wszelkich operacyi ryzykowniejszych, a ograniczył działalność swoją wyłącznie do pośrednictwa w kupnie i sprzedaży ziemi, żadną miarą tracić nie może, a zysk należny dla akcyonaryuszów swoich wydobyć z przedsiębiorstwa z wielką łatwością może i wydobyć w każdym razie powinien!

Więc w każdym razie ryzyko, jeżeli jakie jest, to niewielkie, a pożytek ogólny z instytucyi tego rodzaju niezaprzeczony i wart choćby nawet ofiary.

I jakżeż teraz społeczeństwo polskie w Galicyi odpowiedziało temu zadaniu, jakie samo dość głośno postawiło sobie przed rokiem?

Z miejsca z zapałem zabrano się u nas do subskrypcyi. W ciągu kilku miesięcy 600 z górą akcyi było już zapewnionych i około 150.000 złr. gotówką na nie wpłaconych. Zdawało się, że jak tak dalej pójdzie, to Galicya sama Bank ziemski stworzyć potrafi i sama od zaguby narodowej uratować zdoła większość tych ziem, które tam na kresach Polacy sprzedać są zmuszeni, które przy pomocy bankowej nabyć by mogli inni Polacy, a które bez Banku nabędą ludzie obcej narodowości i wiary.

Tymczasem zwykłym u nas obyczajem, pierwsze płomię zapału wypaliło się wprędce; po wygłoszeniu licznych przemówień patryotycznych dowodzących konieczności postawienia Banku na nogi, nastąpiło zobojętnienie dla niego, i wątpliwość: czy on istotnie potrzebny? i wreszcie co zawsze najłatwiejsze: krytyka.

Zaczęły podnosić się głosy, że „kiedy szlachta poznańska oświadczyła się w Berlinie za ocleniem zboża zagranicznego, a więc i galicyjskiego, to niewarto ziemi poznańskiej ratować galicyjskiemi pieniądzmi“, tak, jak gdyby te 155 złr., dane przez Galicyanina na akcyę, prezentem dla szlachty wielkopolskiej być miały, lub jakikolwiek związek istniał między temi dwiema sprawami!

To znowuż: „że kiedy szlachta poznańska sama majątki swe kolonizacyi sprzedaje, i sama o utrzymanie ziemi w polskich rękach nie dba, to dla czegóż my dalsi więcej o nią dbać mamy“? A toż właśnie ten argument im więcej byłoby w nim słuszności, tem silniej przemawiałby za potrzebą zewnętrznego ratunku! Wszak gdyby szlachta wielkopolska zdawna była o ziemię ojczystą dbała, gdyby silnie się na tej ziemi trzymała, i gdyby w możności dzisiaj była własnemi siłami zapobiegać „kurczeniu się ojczyzny“, toż by nikomu na myśl była nie przyszła potrzeba ratowania ziemi siłami zbiorowemi, i Bank ziemski wcale potrzebnym by nie był!

Najliczniej wszakże dały się słyszeć u nas głosy niezaprzeczające racyi bytu Banku, lecz domagające się zmienienia jego statutów.

Obawiano się, może słusznie, żeby Bank zamiast dopomagać przechodzeniu ziemi z rąk słabszych w mocniejsze, nie ratował i nie podpierał na zachwianej własności jednostek, które już zdały egzamin niedbalstwa lub nieudolności gospodarowania na niej.

Grono założycieli w Poznaniu uznało słuszność tych zastrzeżeń i obaw, uznało, że każda rzecz ludzka poprawioną być może i istotnie poprawiło statuta bankowe w myśl tej galicyjskiej krytyki.... Zdawało się, że teraz, po zadosyćuczynieniu woli większości ludzi zamożnych w Galicyi, popłynie subskrypcya podwojonem tempem....

Wskutek zmiany statutu, dokonanej na żądanie Galicyan, musiano nawzajem zażądać dopełnienia formalności prostej: powtórnego podpisania się każdego akcyonaryusza na akcyę dawno wpłaconą.... Zdawało się, że pośpieszy każdy sam z ochotą formalność tę spełnić, gdziebądź, gdzie mu bliżej, nie formalizując się, byle akcyę ułatwić, a Bankowi narodzenie się umożliwić.... Ale gdzież tam! Wielu subskrybentów dawniejszych komitety powiatowe doszukać się teraz nie mogą, by ich o ten podpis poprosić. Trafiają się tacy, co z położeniem podpisu się drożą, obiecują dać go później, aż Bank działalność rozpocznie, albo pytają, dla czego Bank nic dotąd nie robi? Jak gdyby mógł robić cokolwiek, nie zgromadziwszy wprzód podpisów! A nareszcie, wstyd wyznać publicznie, że trafiają się i tacy, skądinąd rozumni i uczciwi i bogaci nawet ludzie, którzy okazyę tę powtórnego podpisu chwytają za pretekst do wycofania się z akcyi i nie wahają się żądać zwrotu tego szeląga marnego, jaki już przed rokiem na ołtarz sprawy publicznej rzucili....

... Ofiarę raz złożoną napowrót ściągać z ołtarza — to świętokradztwo! powiecie.... Otóż pocieszającem jest w tej historyi smutnej, że w całej Galicyi dotąd tylko sześć osób podobnych się znalazło — i że w miejsce tych kilku akcyi ubytych nowe z różnych stron kraju zaczynają napływać.

Jeszcze parę tygodni czasu jest — więc nadzieja nie stracona jeszcze, że podpisy potrzebne na termin zgromadzić się uda i że Bank przez obojętność naszą nie zginie.

Ale rozpatrzmyż się w regestrze, kto głównie w Galicyi na tych 600 akcyi się złożył?

Podpisując po 10 po 20 i po 50 akcyj na osobę, blisko połowę ogółu akcyi podpisało kilkanaście tych właśnie osób, przeciwko którym — niesłusznie — powołany artykuł wstępny się zwraca.

Drugą blisko połowę podpisały osoby najmniej widocznie zamożne, które po 5, po 10 i po 20 osób na jedną akcyę składać się musiały.

A gdzież jest ten środek, ten rdzeń społeczeństwa naszego, przodujący zazwyczaj w każdej poczciwej narodowej sprawie, a zamożny dość, by go kwota 155 złr. na rodzinę licząc nietylko nie zubożyła, ale w bilansie rocznym uczuć się nawet nie dała?

Zaprzeczyć niepodobna, że warstwy te zamożne a zacne w subskrypcyi reprezentowane są, ależ nawzajem nie przyznać trudno, że z wyjątkiem zaledwie paru powiatów, reprezentacya ta jest bardzo nieliczna, rzec można z wyjątków złożona.

Jeżeli są powiaty na kraj cały z zamożności znane, których całe obywatelstwo wiejskie reprezentowane jest w subskrypcyi tylko przez dwie jednostki ofiarne, — jeżeli są powiaty, w których do 10 ciu akcyi podpisanych przez jednego pana, nikt więcej nie dopisał nic — jeżeli są powiaty, w których do małomiasteczkowych wdowich groszów nikt ze wsi nie dorzucił szeląga — jeżeli miasteczka takie jak Andrychów, Kalwarya, Maków, Wadowice, Wieliczka, każde z osobna mogły ofiarować więcej, niż indziej całe obszerne powiaty — jeżeli są miasta stołeczne bogate i ludne, gdzie udziału w subskrypcyi nie wziął z grona bankierów nikt, z grona przemysłowców nikt, z grona bogatych kupców zaledwo trzech, z licznego grona duchowieństwa zaledwie jeden, i z pośród licznych cechów rzemieślniczych zaledwie jeden na subskrypcyę akcyi się zdobył — toż przyznać trzeba, że słusznie ogląda się dziś ogół: gdzie ten zamożny środek jego zapodział się, czy zapóźnił?

Słusznie też zdumiony tem spostrzeżeniem komitet centralny zaznacza w swej odezwie ostatniej: „że w każdym niemal powiecie dostrzega się w subskrypcyi brak bardzo wielu nazwisk takich, których przy żadnej poczciwej sprawie legalnej obrony narodowej nie brakowało dotąd nigdy — a więc i przy tej nie powinnoby ich brakować“. A dalej wyraża nadzieję: „że przy zamknięciu akcyi, w wykazach uzupełniających, odnajdą się niezawodnie wszystkie te zacne, w listopadzie brakujące jeszcze imiona!“

Czyż odnajdą się? Przesądzać dziś jeszcze byłoby zawcześnie — bo arkusze subskrypcyjne z powiatów bardzo leniwo jakoś wpływają i dotąd zaledwie czwarta część dawniej podpisanych akcyi nowemi podpisami zatwierdzoną i komitetowi nadesłaną została.

Ale jeszcze czasu parę tygodni jest! Jeszcze pośpiechem i ofiarą sytuacyę uratować można! Około połowy stycznia odbyć się ma obrachunek generalny pomocy, jaką niesie Bankowi Galicya — a w dniu 1 lutego 1889 musi już Bank legitymować się podpisami zgromadzonemi w Poznaniu, by prawo na rozpoczęcie działania uzyskać.

W przededniu przeto terminu decydującego o tem: czy Bank po przełamaniu mnóstwa trudności dobije nareszcie do brzegu? czy przy brzegu samym zatonie? — wydawało nam się obowiązkiem podać raz jeszcze do wiadomości publicznej stan sprawy, sprostować mylne zapatrywania i wyjaśnić, czem jeszcze uratować Bank można.

Jeżeli do końca stycznia z różnych okolic Polski dostateczna ilość podpisów się zbierze: to nie zwycięstwem wprawdzie jeszcze — to dopiero początkiem będzie pracy ciężkiej, trudnej, żmudnej, lecz dla narodu pożytecznej — ale sam fakt zdobycia się na ten początek, jednomyślnością i ofiarą, już nas w oczach własnych i cudzych podniesie moralnie wysoko i zapowiedzią lepszej przyszłości być może.

Jeżeli przeciwnie, dla braku dostatecznych podpisów, sprawa cała w dniu 1 lutego upadnie i jeżeli rząd pruski dlatego Bankowi rozwiązać się każe — to nietylko haniebnie przegrana sprawa nasza domowa: że tyle ofiar, trudów i zabiegów dwuletnich zmarnowanych bez skutku — to nietylko haniebnie przegrana sprawa narodowa: że bez żadnej już przeszkody ziemia polska przechodzić będzie w posiadanie kolonistów wyłącznie niemieckich; że lud nasz katolicki polski, wypierany z tej ziemi, coraz liczniej do Ameryki wynosić się będzie; że nazwy odwieczne naszych siół, jak znaki wyprówane na cudzej bieliźnie, przenazywane będą na niemieckie; że kościoły katolickie przez pobożnych Polaków fundowane, poprzerabiają przybysze na zbory luterskie — ale nad to wszystko dotkliwsza klęska moralna, niepowetowana dla całego społeczeństwa naszego: że samo w swe siły własne na długo zwątpić będzie musiało, i samo sobą, jako udowodnioną słabizną moralną i materyalną pogardzić będzie musiało, tak jak zdawna już pogardzają niem jego wrogowie.

Jeszcze parę tygodni czasu mamy!

Ratujmyż się od klęski tak strasznej!

Układy Watykanu z Rosyą.

Sensacyjna wiadomość wiedeńska *Times'a* z d. 2 b. m. w sprawie toczących się układów wywołała zaprzeczenie ze strony organów watykańskich, które mogłoby w pewnej mierze uspokoić nasze obawy, gdyby było podane w sposób bardziej stanowczy i niedozwalający wątpić, że jest czemś więcej, niż dziennikarską tych organów opinią. Wartości traci przytem to zaprzeczenie niemało, skutkiem uwag przez jedno z tych pism równocześnie podanych w sprawie pomyślnego rezultatu układów. Ale przypomnijmy najpierw wiadomość, jaką otrzymał *Times* z Wiednia:

„Układy między Rosyą i Watykanem zawdzięczają powodzenie swe Francyi, której dyplomacya czynnie popiera gabinet petersburski. Fakt ten świadczy, że ścisłość stosunku między Francyą i Rosyą przybrała obecnie bardziej konkretną formę, co stać się musi przedmiotem zastanowienia dla potrójnego przymierza. Polacy monarchii austro-węgierskiej są w najwyższym stopniu zaalarmowani tą gotowością (kondescendencyą) Watykanu w sprawie żywotnej wprowadzenia języka rosyjskiego w części nieliturgicznej nabożeństwa w kościołach katolickich w Rosyi. Negocyacye w tej sprawie w najbliższym czasie się rozpoczną“.

Podając powyższy telegram, domieszcza *Osservatore Romano* następujący przypisek „od redakcyi“:

„Podane przez nas w nrze z d. 1 stycznia zaprzeczenie, które dziś także ponawiamy w sprawie przybrania języka rosyjskiego w kościołach katolickich cesarstwa rosyjskiego, powinno uspokoić Polaków co do rzekomej *kondescendencyi* Watykanu. Zresztą wszyscy teraz już rozumią, że głosy te puszczone były w obieg przez nieprzyjaciół kościoła w celu odstręczenia Polaków od stolicy apostolskiej“.

Moniteur de Rome, także półurzędowe pismo Watykanu, a przytem organ ks. Galimbertiego, nuncyusza wiedeńskiego, który prowadzi także układy z księciem Łabanowem, — pisze z powodu wiedeńskiej wiadomości *Times'a*:

„Mnogość fałszywych wiadomości, podawanych przez naszych rządowców, jest niemal cudowną. Ale to taktyka bezskuteczna. Jest ona dość wymownym wyrazem zakłopotania i gniewu naszych przeciwników wobec porozumienia, które do skutku przyjść musi. Wiadomo, że półurzędowe pisma, a przed innemi *Italia*, podały artykuły radykalnych dzienników galicyjskich, wymierzone przeciw toczącym się układom i Stolicy apostolskiej. Ta ustawiczna wymiana artykułów między Galicyą i Rzymem obecnie się odbywająca jest czemś nader ciekawem. Możnaby się domyślać, że w tym tylko celu fabrykowano je w Galicyi, aby były w Rzymie reprodukowane. Te fantazyjne nowinki, utkane rękami wprawniejszemi do intryg niż do sztuki rządzenia, niczemu jednak nie przeszkodzą. Są one tylko dowodem, że na naszych rządowców, na naszych przeciwników padła trwoga i że są dość naiwni, aby się z tem wydać. Świadczą one także, czem to się stała wolność układów, skoro ci sekciarze wszelkie możliwe knują intrygi, aby wejść w drogę dziełu stolicy apostolskiej, zdążającemu do złagodzenia i pokoju“.

W tymże samym numerze pisze ten sam dziennik w artykule wstępnym co następuje:

„Rok 1888 był świadkiem nowego pokojowego zwycięstwa, jakie odniósł wpływ i urok wzrastający papiestwa. Rosya, to mocarstwo, któremu widnieją dalekie horyzonty przyszłości i pełne tajemnic przeznaczenie, Rosya zbliżyła się do Stolicy apostolskiej. Dostojny tego państwa monarcha uczuł potrzebę zapewnienia pokoju religijnego poddanym mu ludom katolickim i zawiązał z stolicą apostolską układy, w których wszystko dozwala cieszyć się nadzieją, w bliskiej przyszłości, wyniku obfitego w owoce i zbawiennego. Tymczasem, w oczekiwaniu prawdopodobnego przywrócenia urzędowych stałych stosunków, młody, znakomity dyplomata, pełni już w Rzymie funkcye półurzędowego agenta cesarza Rosyi. Nieprzyjazne, a subwencyonowane dziennikarstwo usiłuje naprożno przedstawić w fałszywem świetle charakter tych negocyacyj: dyplomacya Leona XIII, równie stanowcza, jak zręczna, wyższą jest nad te potwarcze zaczepki. Skoro przyjdzie do porozumienia między Rosyą i Watykanem, stanie się to, można tego być pewnym, z korzyścią dla interesów religijnych w Polsce“.

Z boleścią przyznać trzeba, iż oba powyższe artykuły *Monitora*, ze względu na charakter tego pisma, co najmniej półurzędowy w Watykanie, znacznie umniejszają otuchę, jaką czerpaćby można z powyżej przytoczonego „oświadczenia redakcyi“ w przypisku *Osservatore romano*. Natomiast mieści się w *Monitorze* niejedno mimowolne wyznanie, które służyć powinno za wskazówkę owemu „radykalnemu“ (jak się *Monitor* wyraża) dziennikarstwu polskiemu, któremu nawet nie szczędzi epitetu „sekciarzy“... *Tantae ne animis coelestibus irae!* Gniewy te świadczą, że zachowanie się niezawisłego dziennikarstwa polskiego nie jest bezskutecznem i zagradza drogę zgubnym dla nas targom i propozycyom dyplomów. Wyznanie zaś *Monitora*, że artykuły te polskich pism „tamują wolność układów“ (!!) jest prawdziwie nieoszacowane! Świadczy ono wymownie, jak pożyteczną i patryotyczną była działalność dzienników niezawisłych. Jeśli, jak wyznaje pismo rzymskie, „tamują one wolność układów“, to mogły je chyba „tamować“ tylko w takiej kwestyi, która tych układów jest przedmiotem, i mogły je tamować tylko w tem, czemu się opierały, a więc w kwestyi zaprowadzenia rosyjskiego języka. Wyznanie *Monitora* każe zatem wnosić, że mimo jego zaprzeczeń, kwestya ta jest ciągle przedmiotem układów, a niemniej, że głosy polskiego dziennikarstwa ważą coś na szali w tej sprawie i mogą szalę przeważyć „tamując wolność układów“.

Fanfulla utrzymuje, że przedmiotem układów, oprócz zaprowadzenia języka rosyjskiego w rytuale i modlitwach pozaliturgicznych na Litwie i na Rusi, są jeszcze dwa punkty, co do których ustępstwo Kuryi jest prawdopodobne, — a mianowicie, że Kurya zamierza poświęcić biskupa wileńskiego, ks. Hryniewieckiego wysłanego na Sybir, i nakłoniwszy tegoż do zrezygnowania, nadać stolicę biskupią ks. Simonowi, rektorowi seminaryum katol. w Petersburgu, osobie przez rząd moskiewski dobrze widzianej, — powtóre: że dwie inne stolice biskupie, w Lublinie i Płocku nadać zamierza również zaleconym przez rząd prawosławny księżom. — W zamian zaś za te wszystkie koncesye, ma Rosya zobowiązać się do utrzymywania stałego reprezentanta swego w Watykanie. *Fanfulla* wzywa *Osservatora*, aby tym wiadomościom zaprzeczył, jeżeli nie są prawdziwe, ale żeby zaprzeczył bez restrykcyi.

W wczorajszym numerze podaje *Czas* oświadczenie, wielce podobne temu, jakie zamieściliśmy powyżej z *Osservatore romano*. Oświadczenie to, a raczej zaprzeczenie niepokojącym co do wprowadzenia języka rosyjskiego pogłoskom, poprzedza *Czas* temi słowy: „Ze źródła najpewniejszego i najpoważniejszego odbieramy w tej chwili stanowcze zapewnienie tej treści“. Czemuż to „źródło“ występuje anonimowo? Czyż można „zapewnienia“ dawać bezimiennie? Czy uważa za ubliżające sobie uczynić jawnie to, co uczynić uważa za rzecz potrzebną, to co czyni, jak się wyraża: „celem uspokojenia ludności polskiej w państwie rosyjskiem“? „Pospieszamy zaprzeczyć podobnym wiadomościom...“ pisze nieznajomy autor tego „zapewnienia“ i sądzi, że „wobec tego ustąpią całkowicie z umysłów polskich obawy“. Wobec czego? Wobec zapewnienia za które nawet nazwiskiem swem nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności? Aby takiem „zapewnieniem“ się zadowolnić, potrzebaby zaiste „ślepej wiary“, — nie wystarczałaby nawet wiara w zapewnienie redakcyi *Czasu*, ale potrzebaby wiary w zapewnienie osób nieznajomych, opartej na tem tylko, że im redakcya *Czasu* wierzy. O taką wiarę w dzisiejszych czasach trudno. Wolimy wierzyć w to, co przyznaje *Moniteur de Rome*: że głosy polskiego dziennikarstwa stawią tamę wolności układów. Niechże całe niezawisłe dziennikarstwo spełni w tej mierze swoją powinność w dobrze zrozumianym interesie narodowości i katolicyzmu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 8 stycznia

Z zamieszczonego powyżej listu „Z Sejmu“ dowiadujemy się, iż z przerwy świątecznej w obradach sejmowych korzystała jedyna tylko komisya administracyjna — inne bowiem dotychczas chorują na brak kompletu, który im uchwalać nie dozwala. Myślałby kto może, że powodem tak bardzo nielicznego zjazdu posłów są ruskie święta, dla których wielu właścicieli dóbr nie przybywa, chcąc wziąć udział w uroczystościach i zamanifestować przez to łączność i zgodę obrządków. Tymczasem tak nie jest. Jak nam piszą ze Lwowa, obliczył ktoś, iż z całej zachodniej części kraju, po Rzeszów, nie ma dotąd więcej, jak 8 a może najwyżej 10 posłów, — tu zaś, na zachodzie, ów wzgląd na drugi obrządek nie istnieje. Nazwijmyż rzecz po imieniu: jest to jaskrawe bardzo lekceważenie obowiązków, jakiego się większość Sejmu dopuszcza. Czyż się mandat poselski dla honoru tylko przyjmuje? Wyborcy powinni się u posłów swoich upomnieć, żeby stawali tam, gdzie im obowiązek każe, a tych, co sobie to lekceważą, dobrze do przyszłych wyborów zapamiętać.

Z Wiednia.

Prezes gabinetu węgierskiego p. Tisza dnia 6 i 7 bawił w Wiedniu. D. 6 był na audyencyi u cesarza, która trwała godzinę — a później miał konferencye z hr. Taaffem, p. Dunajewskim, hr. Kalnoky'm i p. Szögyeny'm. Miał również konferencyę z Rothschildem. Konferencye z ministrem spraw zagranicznych i z szefem sekcyi Szögyeny'm odnosiły się widocznie do ułożenia sobie obrazu o obecnej sytuacyi międzynarodowej — w konferencyi z hr. Taaffem i p. Dunajewskim porozumiewano się co do przedłożeń budżetowych przed delegacyami wspólnemi; — narady Rothschildem miała na celu porozumienie się więcej szczegółowe nad sprawą konwersyi długów węgierskich. *Fremdenblatt* podnosi z naciskiem, iż ustawa wojskowa nie była powodem przybycia Tiszy do Wiednia i nie była przedmiotem rozmów węgierskiego prezydenta z przedstawicielami rządu Przedlitawii.

Książe Liechtenstein nie przestaje myśleć o swoim wniosku szkolnym, lecz zgodzić się miał podobno na znaczne jego treści modyfikacye. I tak cofnąć miał ustęp, domagający się powierzenia nadzoru szkolnego duchowieństwu i wyrugowania nauki realiów ze szkół ludowych.

Minister Dunajewski wezwał przedstawicieli gminy wiedeńskiej, Izby handlowo-przemysłowej i niższo-austryackiego stowarzyszenia rzemieślników na konferencyę, odbyć się mającą jutro w środę, a której przedmiotem będzie reforma podatku konsumcyjnego i zniesienie wałów akcyzowych w Wiedniu.

Rokowania w sprawie traktatu handlowego między Austryą a Rumunią mają się podobno znowu rozpocząć. Rząd rumuński miał wygotować punkta ugodowe do wspólnego w tym celu porozumienia.

Z Czech.

Sejm czeski nie przestaje być areną walk zaciętych obu stronnictw czeskich i źródłem, podsycającem w dalszym ciągu nienawiść Czechów do Niemców.

Drobna na pozór sprawa petycyi jednej z gmin o mięszanej ludności, domagającej się przyłączenia do innego, czysto niemieckiego okręgu, została przez Sejm odmownie załatwioną. To dało powód Niemcom, uchylającym się, jak wiadomo, od udziału w obradach sejmowych, do gorzkich wyrzutów w dziennikach, iż Czesi o pojednaniu się z nimi nie myślą.

Do ostrego starcia między staro i młodoczeską partyą przyszło na sobotniem posiedzeniu sejmowem. Poseł z klubu staroczeskiego Palacky, syn sławnego historyka, zabrał głos w kwestyi zamykania szkół nie licznie uczęszczanych, wypowiadając zdanie, iż poczucie honoru narodowego nie powinno dozwalać na ograniczenie wolności rodziców w wyborze szkoły, przy czem dotknął w dyskusyi wniosku szkolnego Kwiczali. To pobudziło młodoczeskiego posła Gregra do namiętnego wystąpienia. Zarzucił on poprzedniemu mowcy, iż nie ma prawa mówić o honorze narodowym, gdyż zaparł się świetnych tradycyi ojca; całe postępowanie Palackyego nazwał obłudnem. Marszałek Lobkowitz wezwał do porządku mowcę za te nieparlamentarne wyrażenia. Gregr wyraził w dalszym ciągu nadzieję, że wnioski Kwiczali zostaną uchwalone, na co odpowiedział hr. Zedwitz imieniem kuryi większych posiadłości, że zwrot taki przyczyniłby się do obniżenia poziomu umysłowego młodzieży i dlatego nie jest pożądanym.

Wydział krajowy wygotował już sprawozdanie o szkołach ludowych dla mniejszości narodowej. W każdej szkole, gdzie się znajdzie przynajmniej 40 uczniów innym władających językiem, ma być dla nich utworzona osobna prowizoryczna jednoklasowa szkoła ludowa. W miarę zwiększenia się frekwencyi tych uczniów, wprowadzić się ma w życie stałą szkołę z drugim językiem wykładowym o większej liczbie klas. Sprawozdanie wydziału nie uwzględnia wniosków Kwiczali.

Sprawa Geffckena.

Uchwała senatu trybunału cesarstwa niemieckiego w Lipsku o zaniechaniu dalszego śledztwa przeciw Geffckenowi i wypuszczenie go z więzienia śledczego dało powód dziennikom niemieckim do rozlicznych uwag. *Köln. Ztg*, mieważąca informacye rządowe, dając analizę uchwały senatu z d. 4 b. m. twierdzi, że senat uznał wprawdzie, iż pamiętnik cesarza Fryderyka pod kilku względami zawiera tajemnice stanu, których ogłoszenie jest karygodnem według kodeksu karnego, mimo to należało Geffckena wypuścić z więzienia i zaprzestać śledztwa, bo mu nie dowiedziono dostatecznie, iż miał jasną świadomość o zbrodniczym charakterze ogłoszenia. — *Nordd. Allg. Ztg* doniosła o uchwale senatu w dwu wierszach drobnym drukiem między wiadomostkami lokalnemi, jakby cała sprawa Geffckena nie miała była innego znaczenia, jak drobne doniesienie policyjne. — *Nat. Ztg* znowu mówi, że proces Geffckena przybrał inny charakter jedynie przez powikłanie go z innemi sprawami, ale śledztwo wykazało, że ogłoszenie pamiętnika nie stoi w żadnym związku z innemi sprawami i nie może być uważane za zdradę stanu, dlatego musiało być zaniechanem. — *Münch. Allg. Ztg* znowu pisze, że taki mąż stanu jak Bismark, który swoje dzieło zjednoczenia Niemiec przeprowadza wśród niesłychanych trudności, może bez uszczerbku swej wielkości przenieść na sobie to, iż się raz pomylił. Atoli fakt ten powinien posłużyć za nauczkę dla tych, którzy Bismarkowi przyznają rodzaj nieomylności. Takie zakończenie głośnej sprawy jest zadosyćuczynieniem i wielką pociechą dla tych, którzy mimo głębokiego uznania dla Bismarka nie wyrzekli się przecież własnego zdania i samodzielności sądu.

Kongres republikański w Paryżu.

W Paryżu odbyła się w tych dniach wielka manifestacya jedności republikańskiej, która otuchą napełnia serca Francuzów i zwiększa nadzieję zwycięstwa republiki nad cezaryzmem.

Wyborczy kongres republikański znaczną większością głosów wybrał prezydenta rady jeneralnej dep. Sekwany Jacques'a na kandydata, którego republikanie przeciwstawią Boulanger'owi. Anatole de la Forge, przewodniczący kongresu, przemówił w te słowa: „Zawrzyjmy dzisiaj związek jedności i zapomnijmy o naszych nieporozumieniach. Musimy działać solidarnie, gdzie chodzi o zwalczenie kandydatury, która dla republikańskiego Paryża byłaby hańbą. Łączmy się przeciwko cezaryzmowi. Paryż nie może wybrać człowieka, który tak dziko obszedł się z ludem w owym krwawym tygodniu“. Obrady ciągnęły się dość długo, gdyż kongres nie mógł się zdecydować na wybór pomiędzy Hovelaque'm, Vacquerie'm i Jacques'em. Za Jacques'em padło 234 głosów, podczas gdy Hovelacque otrzymał 69, a Vacquerie 58. Gdy oznajmiono rezultat głosowania, wszyscy republikanie, jak jeden mąż zawołali: „Niech żyje republika!“

Demonstracyjną doniosłość tego kongresu podnoszą jeszcze bardziej dwa listy, jakie nadeszły na zgromadzenie. Rewolucyonista Lavy, członek paryskiej rady gminnej, pisał w imieniu stronnictwa roboczego, że „robotnicy nie wybiorą własnego kandydata, jakkolwiek w kongresie udziału nie biorą; stronnictwo robocze spełni swój obowiązek względem republiki i głosować będzie przeciwko wszelkim jawnym lub maskującym się wrogom republiki“. Zjednoczenie umiarkowanych republikanów także przysłało na kongres oświadczenie, że umiarkowani ulegną uchwałom kongresu i głosować będą za wspólnym kandydatem stronnictw republikańskich. Oportunista Reinach wygłosił mowę, w której zaklinał republikanów, aby jednogłośnie wybrali Jacques'a reprezentantem Paryża.

Ten patryotyczny zapał umiarkowanych tem więcej zasługuje na uznanie, że Jecques jest radykałem i otwartym wyznawcą ideałów 48 roku, w którego wypadkach czynny brał udział. Wszystkie dzienniki republikańskie zalecają dzi-

siaj, aby stronnictwa republikańskie głosowały za Jacques'em.

Kronika.

Kraków, 8 stycznia.

Posiedzenie Rady miejskiej, zapowiedziane na wczoraj, nie przyszło do skutku dla braku kompletu. Następne odbędzie się we czwartek.

Posłowie sejmowi dr. Kasparek, delegat namiestnictwa Kuczkowski, hr. Stanisław Tarnowski, dr. Weigel i dr Zoll dziś rano wyjechali z Krakowa na Sejm do Lwowa.

Telefony w Krakowie. Zarząd poczt i telegrafów ogłasza, iż w pierwszej połowie b. r. zamierza założyć w Krakowie i pobliskiej okolicy sieć telefonów ze stacyą centralną w własnem biurze telegrafu. Zakład służyć będzie do rozmowy telefonicznej abonentów między sobą i stacyą centralną, do nadawania i odbierania telefonicznie telegramów, wreszcie takich wiadomości, które pisemnie pocztą lub posłańcem dalej wysłane być mają i t. d.

O pożyteczności i doniosłości zaprowadzenia telefonów pisać dziś byłoby już zapóźno, — korzyści z nich różnorodne pojmuje każdy inteligentny człowiek, a zastosowanie oddaje pod bardzo wielu względami nieocenione usługi.

Przy takim poglądzie rozchodzi się o to tylko, aby tak wielkiej pożyteczności wynalazek uczynić najdostępniejszym dla korzystania z niego nie przez najzamożniejsze jednostki tylko, lecz przez wszystkich średnio lub mniej zamożnych. W tym celu korzystanie z zakładu telefonów powinno być o ile można tanie m i nie na zyski, lecz na wygodę publiczną i pożytek głównie obliczonem. Na razie, według obwieszczeń i informacyi zarządu poczt, udzielanych interesowanym, nie możemy powiedzieć, aby oznaczone z góry należytości, które opłacać mają abonenci korzystający z telefonów, były niskie i dostępne.

Należytości te składają się: 1) z jednorazowego dodatku do kosztów budowy, która wynosi za 500 metrów oddalenia, lub niżej, 50 złr., a za każde dalsze 100 metrów 10 złr., 2) z rocznej opłaty abonamentu i z każdorazowych opłat za telegramy, lub fonogramy. Otóż abonament rocznie kosztować ma 50 złr., zaś wynagrodzenie za telegramy po 5 ct., za fonogramy zaś oprócz taksy 5 ct., od każdego słowa po pół centa. Wreszcie należytość za rozmowę w stacyi publicznej wynosi za czas do 5 minut 20 ct. i tyle za każde następne 5 minut.

Stacye telefoniczne na dworcach kolejowych, w hotelach, w teatrach, klubach itd. płacić mają abonament podwójny, tj. 100 złr. rocznie, — zaś władze i urzędy tylko połowę abonamentu zwykłego tj. 25 złr.

W wykazie tym widać zatem dbałość o wygodę władz rządowych, obok utrudnień dla tych, którzy najbardziej dla wygody publicznej telefony zaprowadzić muszą, jak np. właściciele hotelów.

Interesowani, tj. osoby, które zgłaszałyby się z chęcią założenia telefonu, na powyższe ceny teraz już narzekają i znajdują, że obliczono je nadto wysoko. Zarząd poczt zechce zatem, dopóki czas, rozpatrzyć się w tych narzekaniach i poczynić możliwe zniżenia, — tem więcej, iż skoro zakład telefonów stał się monopolem rządu, nie może być nadziei aby prywatna konkurencya doprowadziła do pożądanego dla interesowanych obniżenia wysokich obecnie cen za korzystanie z telefonów.

Z uniwersytetu. Pp. Jakób Aronsohn, rodem z Krakowa, i Zdzisław Leliwa Słotwiński, rodem z Krzyżanki w Królestwie Polskiem, otrzymali wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Egzamina nauczycielskie przed komisyą egzaminacyjną dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych rozpoczną się w Krakowie dnia 11 lutego b. r.

† Ksiądz Roman Spithal dr. teologii, prałat kustosz kapituły krakowskiej, protonotaryusz apostolski, prałat domowy papieża, radca i referent kuryi biskupiej w Krakowie, zmarł dziś w 65 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu pod l. 3 przy ul. Kanoniczej do katedry na Wawelu odbędzie się we czwartek 10 b. m. o godzinie 8 rano, poczem po odprawieniu nabożeństwa zwłoki odwiezione będą na cmentarz krakowski.

Sprawa zamierzonej budowy gmachów szkolnych na posiedzeniu sekcyi szkół ludowych miejskich, odłożoną została na jednem z poprzednich posiedzeń Rady dla poprawek w projektowanych planach. Ważna ta kwestya załatwioną ma być jednak przez Radę miejską jeszcze w bieżącym miesiącu, ażeby z wiosną przystąpić można do budowy. Preliminowana przez sekcye na budowę gmachów szkolnych kwota wynosić ma 250.000 złr

Biura kolei państwowej z dniem 1 lipca br. przeniesione zostaną do własnego gmachu zarządu kolei państwowych na Kleparzu. Dom, w którym dotąd mieściły się biura kolei na ulicy Zacisze, projektowany i wykonany był przez dyrektora budownictwa miejskiego p. Niedziałkowskiego, a planowano go w ten sposób, ażeby można wszelkie ubikacye przeistoczyć w razie potrzeby na lokale o wielkich salach, na użytek szkół lub biur, odpowiednie zarówno pod względem wymagań sanitarnych, jak i wygody. Dom ten po opuszczeniu go przez zarząd kolei państwowych ma być podzielony i wynajmowany na mieszkania prywatne. Wobec nieznośnych pomieszczeń w mieście wszystkich prawie szkół średnich męskich, a nadto poszukiwań lokalu dla filii c. k. głównej kasy rządowej, należałoby zbadać budynek ów przy ulicy Zacisze i jeżeli się nada, wynająć na użytek publiczny. Cicha i nieoddalona od środka miasta ulica, na której stoi, kwalifikowałaby, zdaje się, dom ten najwłaściwiej na użytek szkół.

Pierwszy koncert tegoroczny, zapowiadany na jutrzejszy wieczór, da szerszym kołom publiczności krakowskiej poznać młodą pianistkę z Węgier p. Małgorzatę Terfy, której według zdania znakomitego krytyka wiedeńskiego E. Hanslicka, potrzeba do wirtuozowskiej sławy jednego tylko jeszcze warunku: dać się poznać wielkiej publiczności. Przekonajmyż się jutro w jak najliczniejszem gronie, czy prawdę mówi Hanslick.

Ze ślizgawki. Jutro w środę na stawach Towarzystwa łyżwiarskiego obok ogrodu Botanicznego przygrywać będzie orkiestra wojskowa

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować we środę 9 b. m. na ulicach: Kolejowej, Kopernika i Wielopole, od godz 9 do 11½ z rana i od 2 do 4½ po połnduiu.

Ślub. Dziś odbędzie się w Dobromilu ślub p. Tadeusza Szawłowskiego, miejscowego starosty i właściciela dóbr, z panną Smarzewską, córką ś. p. posła Smarzewskiego

W Przemyślu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru kapitan 45 pułku piechoty Kloczka. Powodem samobójstwa była choroba serca.

W Sanoku zmarł nagle na zabawie podczas mazura, tańczonego w miejscowem kasynie, major 45 pułku piechoty Sacher.

Z Królestwa Polskiego. Dzienniki warszawskie otrzymują wiadomość z Płocka, iż w ubiegłym tygodniu jeden z tamtejszych rzemieślników, Człapski, uorganizował zamach na życie płockiego policmajstra, Prochorowa. Miał to być akt zemsty za osadzenie Człapskiego w więzieniu za jakąś kradzież. Spisek nie udał się, gdyż jeden ze spólników Człapskiego w samą porę zawiadomił policmajstra o grożącem niebezpieczeństwie. Źle jednak wyszedł na tem, gdyż spiskowcy przy pierwszem spotkaniu napadli na „zdrajcę“ i gdyby nie interwencya przechodniów, byłby postradał ducha. Dwóch uczestników napadu ujęto.

Obawiamy się, czy tego rodzaju wiadomość nie została podyktowaną pismom warszawskim dla zamieszczenia „z urzędu“.

Polacy na obczyźnie. Inżynier hr. Dienheim-Brochocki otrzymał krzyż legii honorowej za wynaleziony przez siebie i oddany na użytek wojsk francuskich pomysł ruchomego mostu, który uznano za bardzo praktyczny.

Jan Reszke, znakomity śpiewak, według pism francuskich, zaręczył się z panną La Richard, artystką wielkiej opery w Paryżu.

Z Paryża donoszą o pracach rodaka naszego lublinianina, p. Emila Meyersona. Z zawodu jest on chemikiem i matematykiem, pisuje poważne rozprawy do *Révue Scientifique* i *Révue Astronomique*, prócz tego zaś lżejsze artykuły do *Figaro*, *Temps* i *Matin*. W *Ateneum* warszawskiem w r. 1883 umieścił rzecz: „O matematyce starożytnych Egipcyan“

Szopkarzom krakowskim może się przydać wiadomość, jaką daje *Kuryer Warszawski* o kolegach ich w Warszawie. Otóż szopkarze warszawscy zaczęli w bieżącym sezonie szopek na dobre bawić się w... satyrę. Obok tradycyonalnego Heroda wprowadzili „na scenę“ lichwiarza, pannę z magazynu i konduktora tramwajowego, tworząc do występu każdej z tych postaci oryginalne kuplety.

Wstyd doprawdy artystycznym kierownikom krakowskich szopek, że nie zdobędą się nareszcie na coś nowego, mając w naszem mieście tyle stosownego dla siebie materyału.

Sancta simplicitas! Zdawało się, że przez Kopernika, Keplera, Newtona i innych badaczy budowy świata dotarła cywilizacya do tych wyżyn, z których wracać się do astrologii i wróżb astrologicznych mogą chyba ci, co na samym końcu zostali. Tymczasem „poważny“ literat niemiecki p. Kiesewetter wygłosił niedawno w niemniej „poważnem“ Towarzystwie psychologicznem w Monachium odczyt, mający na celu wskrzeszenie astrologii. Odczyt ten rozszerzony wyszedł obecnie w postaci dzieła p. t. *„Drei Kaisernativitäten“*, a dzieło to uważała *Koeln. Ztg.* za godne blisko dwustu wierszy poważnej krytyki. Nowy wróżbita Kiesewetter zapowiada wojnę na rok bieżący, ktorej wypowiedzenie wydaje się mu niemal pewnem w dniach 9, 10 lub 13 lutego; 15 kwietnia i 10 maja grozi cesarzowi Niemiec niebezpieczeństwo — itd.

Czekamy.

W Brukseli zaczęło od nowego roku wychodzić czasopismo p. t. *La jeune fille*, które w programie postawiło sobie za zadanie szerzyć śród młodego świata damskiego upodobanie do sztuki i literatury, oraz do zajęć domowych. Wiadomem było, że nowy przegląd miesięczny tworzy się w bardzo arystokratycznym pokoju redakcyjnym, teraz jednak dopiero dowiedziano się, iż kierowniczki i współpracowniczek szukać należy w brukselskim pałacu królewskim. Królowa belgijska Marya Henryka jest nietylko założycielką owego czasopisma, ale i jedną z najgorliwszych jego współpracowniczek. — Królowa podpisuje swoje artykuły, dotyczące życia domowego kobiet, pseudonimem *„Madame Reyer“*. Artykułów literackich dostarcza księżniczka Klementyna, najmłodsza córka pary królewskiej, a siostra austryackiej następczyni tronu Księżniczka, licząca zaledwie lat 17, zawsze objawiała wielkie upodobanie do pracy literackiej. W przeglądzie *La jeune fille* podpisuje się: „Marta d'Orey“. Pismo owo wszakże posiada i zagraniczne współpracowniczki, których siedzibą są pałace królewskie. Jedną z najwybitniejszych jest Carmen Sylva, królowa rumuńska, która zasila nowe czasopismo poezyami w języku francuskim. Austryacka następczyni tronu dostarczy do jednego z następnych numerów rysunków, a arcyksiężniczka Marya Walerya zamierza również zaciągnąć się w szeregi tych literatek, redagujących pismo.

Za pomocą fonografu Edisona wymienili noworoczne powinszowania burmistrzowie Londynu i New-Yorku.

Sto tysięcy dolarów nagrody wyznacza senat Washingtonu za wynalezienie środka leczniczego, który okaże się tyle skutecznym, że uratować nim będzie można dwa procent chorych na żółtą febrę

Z Ameryki. Rząd Stanów Zjednoczonych wyznaczył 400.000 dolarów na uzbrojenie wybrzeż armatami wynalazku naszego rodaka kapitana Zalińskiego. Armaty te wyrzucają pociski bez użycia prochu, lecz za pomocą ścieśnionego powietrza. Mają być o wiele lepsze od dotychczasowych.

Z humorystyki. Lwowski dwutygodnik humorystyczny *Śmigus* w swoim „politycznym przeglądzie“ przedrukował następujący ustęp z powołaniem się na źródło, którem ma być *Czas*:

„Organ lewicy, *N. Reforma*, podniosła wczoraj naglącą potrzebę rychłego uprzątania śniegu z ulic za pomocą sporządzonych w tym celu pługów. Pod pozornie nic nieznaczącą tą notatką, polecającą zastosowanie z gorączkowym pospiechem postępowych teoryj dla otrzymania porządku w mieście, kryje się, jak się dowiadujemy, nie co innego, jak wezwanie do obozu liberalnego, by już teraz zajął się sprawą wyborów sejmowych w kierunku usunięcia ze składu Sejmu wszystkich żywiołów zachowawczych, a sprowadzenia na ich miejsce sił nowych, postępowych. Wobec tego uważamy za swój obowiązek wezwać wszystkich kierujących się wytrawnym konserwatyzmem, aby zjednoczywszy się, sprawę tę bacznie śledzili i gorliwie się nią zajęli“.

Mianowania Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Jędrzeja Dudkę w Medusze rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Medusze; tymczasowego nauczyciela Pawła Hryniszaka w Podbereżu stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Podbereżu; Malwinę Burghard stałą nauczycielką szkoły filialnej w Bossyrach, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Szydłowcach.

Ministerstwo handlu reaktywowało kwieskowanego asystenta pocztowego Mieczysława Niementowskiego, a dyrekcya poczt i telegrafów przydzieliła go urzędowi pocztowemu i telegraficznemu w Białej.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Józefa Wendla, podoficera rachunkowego I klasy 56 batalionu obrony krajowej w Rzeszowie, kancelistą przy sądzie powiatowym w Radłowie.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł koncepistę namiestnictwa, Gustawa Brücknera, ze Lwowa do Drohobycza, a praktykantów konceptowych namiestnictwa: Włodzimierza Kryniekiego z Dąbrowej do Kolbuszowej, Edwarda hr. Brunickiego ze Złoczowa do Lwowa i Justyna Szwedzickiego z Kolbuszowej do Bóbrki.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie przeniósł kancelistę sądu obwodowego w Wadowicach, Franciszka Wantucha, na własną jego prośbę do Krakowa, — i zamianował równocześnie Leopolda Pyrzowskiego, sierżanta przy pułku piechoty Nr. 93 w Ołomuńcu, kancelistą sądu krajowego w Krakowie, — zaś Franciszka Józefa Mandelę, sierżanta przy 67 batalionie obrony krajowej w Złoczowie, kancelistą sądu obwodowego w Wadowicach.

Składki na sprowadzenie zwłok ś. p. Adama Mickiewicza. (Ciąg dalszy). Zarząd oddziałowy Towarzystwa pedagogicznego w Samborze, datek uzyskany z dochodu wieczorku Mickiewiczowskiego 5 złr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** **Konkurs imienia Lindego.** Akademia Umiejętności w Krakowie ogłosiła z funduszu Ludwiki z Lindów Górskiej konkurs na prace do nagrody im. Lindego. Termin tego konkursu upływa z dniem 31 b. m. Przedmiotem konkursu mają być prace z języka polskiego, a mianowicie: leksykograficzne, monografie z zakresu matematyki, związku języka polskiego z innemi słowiańskiemi. Praca, uznana za najlepszą, otrzyma nagrodę w ilości 675 rs., dwie inne po 337 rs. Przyznanie nagród nastąpi na posiedzeniu publicznem Akademii Umiejętności w pierwszych dniach maja b. r., wypłata zaś dnia 8 t. m.

*** Ernest Renan wydał drugi tom dzieła p. t. *„L'Histoire du peuple d'Israel“*. W tomie tym zawarte są dzieje hebrajskie od początku panowania Dawida do zdobycia Samaryi.

*** W paryskim teatrze „Vaudeville“ wystawiono świeżo trzyaktową komedyę Albina Valabrègue, p. t. *„La Securité des familles“*. Sztuka ma olbrzymie powodzenie.

*** **Nowa książka o Chopinie.** Londyńska firma wydawnicza Nello ogłasza rychłe ukazanie się dwutomowego dzieła o Chopinie, bogatego w nowe, skwapliwie przez lat dziesięć zbierane szczegóły biograficzne o naszym kompozytorze. Autorem jest Fred Nieck.

*** Na wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Brochockiego „Z zawiejskich okolic“, De Laveaux „Malajczyk“, Trojanowskiego „Mnich z lampką“, Lewandowskiego „Popiersie chłopczyka“.

Dział ekonomiczny.

Nowe blankiety wekslowe z wydrukowanemi znaczkami stemplowemi, zaprowadzono od 1 stycznia b r. Dotychczasowe blankiety wekslowe mogą być używane jeszcze do 30 czerwca 1889. Od 1 lipca do 30 września 1889 będą urzędowe magazyny stemplowe wymieniały bezpłatnie wyszłe z używania a nieużyte blankiety wekslowe. Po dniu 30 września 1889 nie będzie już mogła nastąpić ani wymiana wycofanych blankietów wekslowych, ani też właścicielom nie będzie przyznane jakiekolwiek wynagrodzenie.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 8 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	750 4 mm	748 9 mm	757,8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—12°.8	—14°.8	—8°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSE 1	SSE 1	S 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92%	87%	80%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	0	8	2

Uwagi: Barometr dalej wolno opada przy południowych lekkich powiewach. Stan nieba pozostanie przeważnie pogodny przy zwalniającym mrozie.

Telegramy „Nowej Reformy“

Lwów, 8 stycznia. O odpowiedzi rządu w sprawie wykupna propinacyi dowiaduję się, że rząd nie chce brać na siebie ani zarządu propinacyi, ani administracyi funduszu; godzi się na przedłużenie okresu umorzenia, ale tylko na 25 lat, przyznaje 16-krotny dochód jako wynagrodzenie w obligacyach 4 prc., zamiast 4½ procentowych i zgadza się na licencyjne albo konsumcyjne dodatki. Za autentyczność tej wiadomości nie ręczę. W tej chwili godzina 1 minut 15 trwa jeszcze sesya Wydziału krajowego, temu przedmiotowi poświęcona. Pozytywne wiadomości później.

Lwów, 8 stycznia. Wczorajsze zgromadzenie wyborców trwało przeszło cztery godziny. Brakowało na niem kierunku z góry obmyślanego. Zarysowały się dwa stronnictwa: jedno sprzyjające obecnej radzie, drugie opozycyjne połączonych trzech komitetów. To opozycyjne stronnictwo wystąpiło z programem, który możnaby nazwać naiwnym. Rewakowicz świetnie wykazał tę naiwność. Przy głosowaniu wybrano komitet ze zwolenników obecnej rady 855 głosami; opozycyjna lista otrzymała 233 głosów.

Wiedeń, 8 stycznia. *Wiener Tagbl.* donosi, że arcybiskup warszawski Popiel w tym samym charakterze, lecz mianowany kardynałem, przeniesiony został do Petersburga.

Wiedeń, 8 stycznia. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, że nierogaciznę z Galicyi transportować wolno tylko koleją, a mianowicie tylko do Wiednia i Wiener-Neustadt. Przed wyładowaniem w tych miastach podlegać ma nierogacizna ośmiodniowej obserwacyi, nadto na targowicach, podczas wyładowania i w czasie obserwacyi, należy nierogaciznę galicyjską zupełnie odłączać od innych transportów nierogacizny. Przed upływem ośmiodniowej obserwacyi możliwy jest dalszy transport nierogacizny tylko pod tym warunkiem, jeżeli, stósownie do ustaw o zarazach bydlęcych, wysłaną będzie na zabicie w obrębie gminy pod policyjno-weterynarskim nadzorem.

Wiedeń, 8 stycznia. *Neue fr. Presse* donosi z Wołoczysk, iż kozacy zjawili się tuż nad granicą galicyjską i zajęli tam stanowisko. Pułk piechoty rosyjskiej, stacyonowany w Proskurowie, miał także wyruszyć ku galicyjskiej granicy.

Wiedeń, 8 stycznia. Dr. Semkowicz, docent prywatny w uniwersytecie we Lwowie, został zamianowany profesorem nadzwyczajnym.

Wiedeń, 8 stycznia. Cesarz przyjmował dzisiaj deputacyę rosyjskiego pułku grenadyerów gwardyi, z generałem Grebecznikowem na czele, która tu wczoraj przybyła z powodu jubileuszowego obchodu tego pułku, którego cesarz jest właścicielem.

Wiedeń, 8 stycznia. Pogłoska wczorajsza o śmierci króla holenderskiego była mylną. Król miał silny atak astmatyczny.

Wiedeń, 8 stycznia. Wybuchła tutaj zmowa robotników w odlewarni czcionek drukarskich.

Budapeszt, 8 stycznia. Izba poselska Sejmu węgierskiego rozpocznie we czwartek generalną rozprawę nad projektem do ustawy wojskowej.

Delegacye zbiorą się tego roku na początku maja.

Berlin, 8 stycznia. Uchwała trybunału sądowego w Lipsku w sprawie Geffckena ogłoszona dziś na czele urzędowego dziennika *Reichsanzeiger*.

Geffcken uwolniony z więzienia użala się na niegodziwe obchodzenie się z nim zarządu więziennego. Zmartwienia i doznane przykrości sprawiły, że zupełnie posiwiał.

Berlin, 8 stycznia. *Post* pisze dziś o sprawie Morier'a w tonie łagodzącym i zapewnia, że w zarzutach zrobionych Morier'owi nie było bynajmniej złej woli.

Berlin, 8 stycznia. Powstanie krajowców na wyspach Samoa wzmaga się coraz więcej.

Hamburg, 8 stycznia. Geffckena, wracającego tu na miejsce stałego zamieszkania, przyjęto bardzo życzliwie.

Paryż, 8 stycznia. Jacques ogłosił groźną odezwę wyborczą przeciw Boulangerowi.

Izba poselska dziś ma się zająć wyborem nowego prezydyum. Kandydatami są: Meline, Clemenceau i Andrieux.

Neapol, 8 stycznia. Gwałtowny wybuch Wezuwiusza; lawa płynąc dosięgła już do stóp południowo-wschodniego stożka kraterowego.

Konstantynopol, 8 stycznia. Wysoka Porta położyła sekwestr na linię kolejową Haidar-pasza-Ismid.

Wiedeń, 8 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe godzina 1.). Węgierska renta złota 101·50, węgierska papierowa 93·55; akcye kolei Karola Ludwika 206 75; ruble 125·—.

Pszenica 8·12. Żyto 6·28.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 8 stycznia 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	82	25
Zjednoczony dług w srebrze	82	95
Austryacka renta złota	111	45
5% austryacka renta (marcowa)	97	80
Akcye banku austro-węgierskiego	881	—
Akcye kredytowe	310	50
Londyn	121	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	56
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	27½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 8/1. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	124 50	125 50
Marki niemieckie za 100 mar.	58 80	59 40
20-to frankówka złota	9 50	9 58
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	93 40	94 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	106 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 25	95 25
5% Obligi komunalne I Emis.	100 10	101 10
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 20	96 50
4% „ „ „ „ II Em.	92 —	93 50
4½% „ „ „ „	97 30	98 20
5% „ „ „ „	101 50	102 30
5% „ „ „ z prem. 10%	10[illegible] —	101 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	102 —	104 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 —	95 50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	84 —	86 —

Lwów, dnia 7/1. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 —	95 —
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	8[illegible] 40	91 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 5[illegible]
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 7/1. (Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	— —	96 40
4% Listy likwidacyjne „ „	100	— —	85 65
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	— —	97
5% „ „ „ II „ „ „	100	— —	94 25
5% „ „ „ III „ „ „	100	— —	93 75
5% „ „ „ IV „ „ „	100	— —	93 25

Wiedeń, dnia 7/1. Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr.	100	82 60	82 80
5% „ „ srebrna „ „ „	100	83 15	83 35
4% „ „ złota „ „	100	111 40	111 6[illegible]
5% „ „ papier. nowa „ „	100	97 95	98 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za	100	134 50	135 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „	100	14[illegible]	140 40
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „	100	144 4[illegible]	[illegible]45 50
„ „ 1864 bez % całe „ „	100	172 20	172 10
„ „ 1864 bez % pół „ „	100	171 50	172 [illegible]

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr.	100	101 85	102 05
5% „ papierowa „ „	100	[illegible]3 85	94 05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	117 —	117 50
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „	100	130 —	130 30
„ „ „ „ 50 „ „ „	100	129 —	130 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „	100	124 25	124 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	[illegible]03 —	104 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	103 75
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 25	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	104 75

Różne inne pożyczki.

		płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę	1	121 50	122 50
„ Pożyczka „ z 1878 „ „	1	1[illegible]6 —	106 75
3% [illegible] pr. po 100 fran. „ „	1	23 30	[illegible] 70
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „	1	[illegible]1 80	22 20

Listy zastawne.

		płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr.	100	94 50	[illegible]5 —
5% „ „ obl. komun. „ „	100	10[illegible] 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „	100	1[illegible] —	103 50
5% „ „ „ 40-letnie „ „	100	99 30	100 20
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „	100	100 50	101 10
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „	100	103 50	104 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „	100	92	96 80
4½% „ „ „ „ 52 „	100	97 —	97 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „	100	101 90	10[illegible] 10
4½% Banku austro-węgiersk. „ „	100	101 75	102 25
4% „ „ „ „	100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „	100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

		płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za	100	99 40	99 90
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „	100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „	100	99 40	100 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „	100	101 50	102 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „	100	81 50	82 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „	100	88 60	89 20
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „	100	123 —	122 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „	100	98 60	99 20
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę	1	143 50	142 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za	100	98 80	98 60
5% Nordosty „ 300 „ „	100	98 25	98 75

Losy.

		płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr.	w. a.	7 90	8 20
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr.	w. a.	180 50	181 50
Klary „ 40 „	m. k.	58 —	59 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „	w. a.	12[illegible] —	120 —
Krakowskie „ 20 „	w. a.	24 —	24 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „	w. a.	62 50	63 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „	w. a.	19 30	19 70
„ „ węgier. „ 5 „	w. a.	12 30	12 70
Rudolfa „ 10 „	w. a.	21 25	21 60
Stanisławowskie „ 20 „	w. a.	33 75	34 25
4½% Tryesteńskie „ 100 „	m. k.	143 —	148 —
4% „ „ 50 „	w. a.	79 —	81 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	118 50	118 75
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	103 25	1[illegible]3 75
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	312 40	312 80
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	311 —	311 50
30 —	Laenderbank „ 200 „	[illegible]23 60	224 90
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	881 —	88[illegible] —
12 —	Unionbank „ 100 „	219 9[illegible]	220 30
21 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	28[illegible] —	287 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma na 200 złr.	191 50	192 50
117,50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2473 —	2478 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	206 75	207 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	214 50	215 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	145 25	145 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	193 90	194 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	188 50	189 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	258 50	258 80
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	104 70	105 —
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	393 —	[illegible] —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 6[illegible]	5 70
20-to Frankówki „ „	9 52	9 54
20-to Markówki „ „	11 81	11 83
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 86	9 84
Funty szterlingi „ „	12 05	12 10
Banknoty włoskie „ „	47 15	47 30
Ruble papierowe za 100 sztuk	125 —	125 50

Podziękowanie.

Składam dzięki Wielmożnemu Drowi **Stanisławowi Smoleńskiemu**, który, w przejeździe, bezinteresownie wyleczył moją żonę, którą inni lekarze bez nadziei opuścili. 98 1

Wojciech Adamczyk.

Zginął kulczyk

złoty z rantami, w przechodzie od ul. Łobzowskiej plantami do ulicy Szpitalnej. — Uczciwy znalazca raczy takowy zwrócić do Administracyi „N. Reformy" **za dobrem wynagrodzeniem.** 99 1 3

Konkurs.

Zbór Izraelicki w Podgórzu potrzebuje nauczyciela religii mojż. dla szkół ludowych.

Płaca roczna 200 złr. a. w.

Wymaga się biegłej znajomości języka polskiego, oraz dowodów uzdolnienia pedagogicznego.

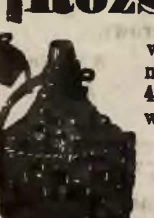
Podania należycie udokumentowane należy wnosić w kancelaryi Zboru w Podgórzu do dnia 30 stycznia b. r.

Podgórze, 6 stycznia 1889.

Przełożony zboru

91 1 *Józef Liban.*

Rozsyłkę Win



w bardzo praktycznych oplatanych gąsiorkach, zawierających 4 litry czyli 5¼ butelek, do wszystkich stacyj pocztowych uskuteczniam.

Skład win JANA BAUMANA w Bochni.

Ceny wraz z gąsiorkiem.

Gąsiorek bogelowskiego Nr. I.	złr.	2·30
" Nr. II.		2·50
" Nr. III.		2·75
samorodnego		3·10
szlachet. Nr. I.		3·60
" Nr. II.		4·20
maślacza I. putowego		4·75
maślacza II. putowego		6·—
maślacza III. putowego		7·50
Tokajskiego Ausbruch V. put.		12·—
Erlauera czerwonego		2·45
Erlauera starszego		3·—
Mailberger austryac. białego		2·60
Gumpoldskirchen austr. b. 1872		3·20

Wina węgierskie w beczkach, zawierających 135 litrów po złr. 50, 60, 70, 100 i wyżej. Próbki na żądanie franco. 96 1 12

Zamówienia uskuteczniam natychmiast. [illegible]

L. 10.988/88.

Ogłoszenie konkursu.

W myśl uchwały Rady miasta z d. 5 czerwca z. r. i 3 stycznia r. b. ogłasza się konkurs na posadę **drugiego weterynarza miejskiego** z płacą roczną 480 złr., oraz dodatkiem służbowym 120 złr.

Kandydaci wykazać się mają dyplomem weterynarskim, nieposzlakowanem dotychczasowem życiem, wiekiem nieprzechodzącym 40 roku życia, oraz czy i w jakim stopniu są spokrewnieni lub spowinowaceni z którymkolwiek z urzędników miejskich.

Termin do wnoszenia podków w Prezydyum Magistratu oznacza się na cztery tygodnie od dnia niniejszego ogłoszenia konkursu.

Nadmienia się, że pierwszeństwo do tej posady będą mieli ci dyplomowani weterynarze, który wykażą się świadectwem złożonego szczegółowego egzaminu, jaki jest przepisany dla weterynarzy rządowych.

Kraków, 4 stycznia 1889 r.

Prezydent miasta

100 1 *Szlachtowski.*

BULION

najlepszej jakości, wyschnięty, znany ze swej dobroci, za 1 kilo **6 złr.** 94 1 10

Jan Bauman w Bochni.

SALON MÓD oraz **PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Franciszki Molinkiewicz** w Krakowie Linia A-B, 1 piętro, w domu Wgo Janigi, został zaopatrzony w świeże **ubiorki i czepeczki** wykonane szybko 27 3 0 **suknie balowe i wieczorowe** podług ostatnich żurnali paryskich po cenach bardzo umiarkowanych, przyjmuje również suknie do odświeżania.

Astmę leczę gruntownie. **Złagodzenie także nawet w starszym wieku pacyenta.** Opis cierpienia, oraz podanie czy nogi zimne, nadesłać do **P. Weldhaas, Dresden,** Reissigerstrasse, 42, I., przez Kgl. Polizeibureau. 2059 4 26

Komisya przemysłowa Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, L. 325.

Do Wielm. Panów **K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.**

Na podstawie rozbioru chemicznego wody ze zdroju przy rogatce łobzowskiej, dokonanego w dniu 18 czerwca 1888 r. przez Prof. **Dra Olszewskiego**, na podstawie badania bakteryologicznego tejże wody, dokonanego z d. 13 października przez **Dra Aleksandra Bossowskiego,** wreszcie na podstawie badań szczegółowych, przedsięwziętych w fabryce wód gazowych, przez prof. **Dra Olszewskiego**, doc. **Dra Jaworskiego** i fizyka miejskiego **Dra Buszka**, Komisya przemysłowa Towarzystwa lekarskiego krakowskiego na posiedzeniu w dniu 28 listopada b. r. stwierdziła na wniosek referenta doc. **Dra Jaworskiego**:

1. **Że woda zdrojowa, używana do fabrykacyi wody sodowej**, jest co do składu chemicznego **najlepszą jaką dotąd w Krakowie napotkano**, że jest wolną od wszelkich zanieczyszczeń dla zdrowia ludzkiego szkodliwych, i że woda sodowa, **z tejże wody sporządzana jest pod każdym względem lepszą, aniżeli wszystkie inne wody sodowe, obecnie w Krakowie wyrabiane.**
2. Że do fabrykacyi wód higienicznych i leczniczych używaną bywa **woda przekroplona,** należycie przechowywana.
3. Że lokal obecny daje gwarancyę czystej fabrykacyi, że oczyszczanie kwasu węglowego jest należyte, że naczynia pobielane są czystą cyną, że syfony i flaszki są urządzone i przechowywane odpowiednio do wskazówek, udzielonych przez Towarzystwo lek. krak., a **metalowe guziki i kurki syfonów** złożone z aliażu cynowego, jakiego wymaga **rozporządzenie Ministerstwa z dnia 11 czerwca 1888 roku.**
4. Że wody gotowe, na składzie znajdujące się, a mianowicie **woda sodowa zwyczajna, woda sodowa higieniczna, woda sodowa kwaśna, woda żelazista, woda litowa, woda bromowa, woda jodowa i sztuczne wody mineralne,** jak **Bilińska, Selterska, Vichy,** szczegółowo odczynnikami badane, są umiejętnie i dokładnie przyrządzone.

Wobec tego, jak niemniej z uwagi, że fabryka WP. **Rzący i Chmurskiego od r. 1863** oddaje się specyalnie wyrobowi wód burzących i posiada do fabrykacyi odpowiednie siły fachowe, że stosuje się chętnie do rad i wskazówek Tow. lek. krak., nie szczędząc kosztów na ulepszenie i podniesienie zakładu, że **poddaje się ciągłej kontroli Komisyi przemysłowej Tow. lek. krak.,** a deklaracyą z dnia 1 grudnia 1888 zobowiązuje się poddać co najmniej dwa razy na rok całą fabrykacyę ścisłemu badaniu chemicznemu.

Towarzystwo lekarskie krakowskie na podstawie uchwały swej Komisyi przemysłowej, jakoteż uchwały swego komitetu z d. 4 grudnia 1888 w uzupełnieniu poświadczenia z d. 21 maja 1880 co do wody selterskiej, żelazistej, litowej i jodowej, poświadczenia z d. 18 maja 1881 odnoszącego się do wody Vichy, z d. 20 października 1886 co do wody sodowej higienicznej i wody sodowej kwaśnej i z dnia 15 grudnia 1888 co do wody bromowej, orzeka:

I. Fabryka wód burzących pp. **Rzący i Chmurskiego w Krakowie** stoi pod względem **prowadzenia fabrykacyi na wysokości swego zadania.**

II. Woda sodowa zwyczajna jest lepsza, aniżeli wszystkie inne obecnie w Krakowie wyrabiane, **a w braku dobrej wody do picia w Krakowie** zaleca się ją jako napój codzienny.

III. **Woda sodowa higieniczna**, według przepisu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego sporządzana, **jest szczawą czystą i może być używaną, jako codzienny napój orzeźwiający.**

IV. **Wody lecznicze**, jak **woda sodowa kwaśna** (silniejsza i słabsza), **żelazista** (silniejsza i słabsza), **jodowa, litowa, bromowa** (silniejsza i słabsza), sporządzane według przepisu Tow. lek. krak., **mogą być stosowane w tych przypadkach**, gdzie się przepisuje dotyczące przetwory lecznicze **i to w wielu razach z lepszym skutkiem,** aniżeli tesame sole w zwykłej postaci, gdyż rozpuszczone w sztucznej szczawie **są strawniejsze i w użyciu przyjemniejsze.**

V. **Wody sztucznie naśladowane**, jak woda **Bilińska, Selterska i Vichy**, składem swym odpowiadają w zupełności wodom rodzimym i **mogą być używane snadnie w zastępstwie wód rodzimych.**

Towarzystwo lekarskie krakowskie uznając dotychczasową gorliwą działalność pp. Rzący i Chmurskiego, zmierzającą do podźwignięcia przemysłu w ich zakres wchodzącego, **zamieszcza wszystkie wyroby wód burzących pp. Rzący i Chmurskiego** w spisie przetworów higienicznych i leczniczych, przez Towarzystwo lekarskie krakowskie polecanych i zezwala na używanie na poszczególnych wyrobach napisu: **„Polecone przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, a zostające pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa".**

Rozbiory chemiczne i bakteryologiczne przechowane zostaną w aktach Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

Kraków, dnia 20 grudnia 1888 roku.

Prezes Towarzystwa lek. krak. w r. ***Prof. Dr. Pieniążek.*** Przewodniczący kom. przem. Tow. lek. krak. w. r. ***Prof. Dr. Korczyński.***

Sekretarz kom. przem. w. r. ***Docent Dr. Gluziński.***

Mając przyjemność udzielenia P. T. Publiczności powyższego pisma, polecamy Jej nasze wody gazowe i prosimy o szczere poparcie naszych dążności.

Z uszanowaniem

101 1 **K. Rząca i Chmurski.**

Na praktykę gospodarczą.

Młody człowiek, z porządnego domu i dobrego prowadzenia, z ukończoną V klasą gimnazyalną, życzyłby sobie dostać się na praktykę do gospodarstwa choćby za szczupłem wynagrodzeniem; w ostateczności zdecydowany wstąpić **do apteki na praktykę.**

Zapytania: **Agencya L. Krasuskiego w Krakowie, ulica św. Anny, 4,** przytem poleca majątki, kamienice, wille do kupna, sprzedaży lub zamiany, oraz oficyalistów, guwernerów i wszelką służbę. 93 1 3



Montenegra Wielka Menażerya.

Codziennie

Dwa Wielkie Przedstawienia tresury

połączone

z karmieniem wszyst. drapież. zwierząt o 4 popołudniu i o 7 wieczór.

do zwiedzenia której uprzejmie zaprasza, zostając z szacunkiem 86 1 0

Edward Montenegro.

Subjekt handlowy piwniczny

znajdzie umieszczenie **w handlu win Jana Baumana w Bochni.**

Od kompetentów wymaga się dobrych świadectw i poleceń. 95 1 4

Niebywałe, niesłychane dotąd!

C. k. wyłącznie patentowany przeciwgnilny **„Płyn roślinny garbnikowy"**, wyprawą skórę, wybródzoną, zeschłą, stwardniałą, łamliwą itp. odradzający i konserwujący, jakoteż i przeciwgnilne **„Smarowidło mineralne"** (nie z tłuszczów zwierzęcych, łatwo gniciu podlegających, ale z mineralnych, nigdy się nie psujących), przemoknięcia niedopuszczające, a trzykrotną trwałość obuwiu i wszelkim wyrobom ze skóry nadające. Jednorazowe wysmarowanie tem smarowidłem znaczy więcej, niż sześćkrotne innego rodzaju tłuszczami. Cena 1 kilogr. smarowidła złr. 1.40, pół kilo 70 cent. itd. 1 litr płynu 45 cent., pół litra 25 cent. itd. Dostać można wyłącznie w c. k. uprzyw. fabryce **S. G. Kotwicza we Lwowie,** przy ulicy Długosza (dawniej Kurnickiej), L. 33. 26 2 0



Ludwik Halski handel żelazny

Kraków, Sukiennice,

poleca 2232 11 16

Łyżwy.

„Halifax" para złr. 1.70, lepsze złr. 2.20
z kozłem do przykręcania . . złr. 3.80
z podkówkami . . . . . złr. 5.—
damskie z rowkami . . . złr. 1.70
[illegible] . . . . . . złr. 3.—
. . . . złr. 3.50
. . . . złr. 9.—
. . . . złr. 1.—
Pasy . . . . cent. 35
„Merkur" system również doskonały złr. 2.—
„Dreźdeński" polerowane złr. 7.—, niklowane złr. 9.—

Maszynki uniwersalne do tarcia, niezastąpione w gospodarstwie . . złr. 2.—

Samowary mosiężne, rosyjskie, wyroby metalowe, nożownicze, wszelkie naczynia kuchenne w wielkim wyborze i przystęp. cenach.

CENNIK TOWARÓW MAGAZYNU JOZEFA RUDNICKIEGO

w Krakowie, Rynek, Hotel Drezdeński.

Koszule szyrtingowe w najlepszym gatunku Tuzin 20 złr., 24 złr. i 30 złr.
Koszule szyrtingowe z kołnierzykiem i mankietami. Tuzin 30 złr., 36 złr. i 42 złr.
Koszule szyrtingowe z webowemi przodami 42, 48 i 56 złr. Płócienne 60, 66 i 72 złr.
Kaleseny płócienne. Tuzin 18, 20 i 24 złr. Dymkowe, tuzin 24 złr. i 30 złr.
Mankietów poczwórnych tuzin 4 złr. 25 cnt. i 4 złr. 50 cent. Płóciennych 5 i 6 złr.
Kołnierzyków poczwórnych tuzin 2 złr. 50 ct. 2 zł. 80 ct. i 3 zł. Płóciennych zł 5·50
Skarpetek bawełnianych tuzin 4 złr., 5 złr. i 6 złr. Niciauych tuzin 8, 10 i 12 złr.
Skarpetek jedwabnych tuzin 24 złr., 30 złr., 36 złr. i 48 złr.
Chustek płóciennych tuzin 3, 4, 5, 6, 8, 10 do 20 złr. Batystowych tuzin 8 do 30 złr.
Kalosze rosyjskie mężkie para 3 do 8 złr. Damskie złr. 2·30, 3·50 i złr 5·50.
Parasole jedwabne od 4 do 25 złr. Wełniane od złr. 1·50 ct., 2 złr. do 4 złr. 50 ct.
Płaszcze gumowe angielskie 12, 20 do 50 złr.
Szelki para od 40 centów do 4 złr.
Spinki do mankietów od 15 cent do 6 złr.
Kaftaniki trykotowe od 60 cent do 4 złr.
Kaftaniki jedwabne 5, 6, 8 do 12 złr.
Koszulki jedwabne 12 złr., 15 złr. i 16 złr.
Kapelusze mężkie od 1 złr. 25 ct. do 8 złr.
Pledy od 6 złr. do 48 złr.

Krawatki mężkie od 20 centów do 4 złr.
Necessery do podróży od 2 złr. do 12 złr.
Torby z przyborami od 15 złr. do 150 złr.
Kuferki ręczne od 3 złr. do 40 złr.
Kuferki drewniane od 10 złr. do 40 złr.
Szczotki do sukien od 60 centów do 3 złr.
Szczotki do włosów od 40 cent. do 5 złr.
Szczotki do zębów i paznogci od 10 c. do 2 złr.
Prześcieradła skórzane od 14 do 60 złr.
Kaftaniki i Spodnie skórzane 8 złr., 12 złr. 16 złr., 25 złr i 40 złr.
Poduszki safianowe od 1 złr. do 8 złr.
Portmonety od 40 centów do 6 złr.
Pularesy od 60 centów do 10 złr.
Etui na cygara, papierosy itp. od 50 c. do 18 zł.
Płótna na rzeczy od 2 złr. do 14 złr.
Worki na bieliznę i futra 8, 10 i 15 złr.
Maszynki do prasowania spodni 9 złr.
Kamasze sukienne od 2 do 6 złr, **do polowania** lub **do konnej jazdy** od 2.50 do 10 zł.
Pantofelki ranne mężkie i damskie od 1 złr. 40 cent. do 4 złr., **do kąpieli korkowe**, para 2 złr, 2 złr. 50 cent. i 3 złr
Gąbki do mycia od 30 centów do 6 złr.
Szlafroki mężkie od 20 złr. do 35 złr.
Talia kart do preferansa od 40 ct. do złr. 1·50.
Talia kart whista 60 ct., 75 ct. i 1 złr.
Talia kart do taroka 90 c., 1 zł. i 1 zł. 50 c.
Kasetki z muzyką o 6 utworach 30 do 55 złr.
Kasetki z muzyką o 8 utworach 55 do 80 złr.

Skład arystonów, herofonów i nut do tychże.

„MANOPAN" najnowszy instrument muzyczny do nauk tańców bardzo odpowiedni, z 12 nutami, 28 złr.

RĘKAWICZKI

glace zwyczajne, para 1 złr. i 1 złr. 20 ct. mężkie o dwóch guzikach 1, do 1 złr. 30 c. stębnowane z haczykiem 1·40, 1·80 i 2 złr.

angielskie z 2 guzikami złr. 2, 2·50 i 2·80: damskie (2 g.) 1 złr. (3 g.) 1·30 (4 g.) 1·40 itd. damskie jedwabne od złr. 1·20 do złr. 4·50.

Ceny stałe.

172 14 15 **ZAKŁAD DO PRANIA RĘKAWICZEK.**

Szpital Elżbiety

(Czerwonego krzyża)

I. chrz. oddział 3/1886.

Świadectwo.

Podpisany poświadcza na zasadzie doświadczenia, zrobionego na oddziale chirurgicznym zostającym pod jego kierunkiem, że **Phönix-Spirytus Altstädtera** w tych wszyst. wypadkach, gdzie spirytusowe wcierania są wskazane i gdzie chodzi o wywołanie **powierzchownego przekrwienia,** mianowicie **przy ostrych lub chronicznych reumatycznych bólach stawów, dalej przy zwichnięciach lub złamaniach kości. Przy zwiotczeniu i zaniku mięśni** z powodu długiego noszenia opatrunku ustalającego. Z dobrym skutkiem używany przy **masagach (miesieniu)** — wreszcie lek ów nawet po długotrwałem używaniu nie wywołuje ani **różyczki** ani **zapalenia skóry.** 2099 7 12

Budapeszt, d. 17 maja 1886 roku.

Dr. Farkasc László, chef oddziału.

Niezbędne w każdej rodzinie B. Altstädtera „Phönix-Spirytus".

Zanim wystąpiłem z publicznem ogłoszeniem mego **„Phönix-Spirytusu"**, dałem takowy do wypróbowania w publicznych szpitalach i domach zdrowia, dla przy przyniesienia ulgi cierpiącej ludzkości i takowy był używany ze znakomitym skutkiem w chorobach; stał się zatem **środkiem uniwersalnym,** którego znakomitość praktyka publiczna i prywatna uznała, dlatego nie powinno go brakować w żadnym domu. — Mój **„Phönix-Spirytus"** bywa używany stale w bardzo wielu publicznych szpitalach jako znakomity środek przy **miesieniach** (Massage), **w bólach reumatycznych, zastarzałym gośćcu stawowym, podagrze, newralgii, darciu w kościach i mięśniach, postrzałach, ischias, bólach w krzyżach, migrenie, nerwobólach, przy zwichnięciach, naroślach kostwinowych, stężeniach mięśni i ścięgień, podbiegnięciach krwawych, obrzmieniach i zmiażdżeniach. Szczególnie do wzmocnienia i pokrzepienia przed i po długotrwałych nużących marszach i niewygodach,** także **w osłabieniach w podeszłym wieku** Wreszcie **przy szumie i darciu w uszach, osłabieniu wzroku, bólu zębów i jamy ust, jako woda do ust, przy bólu głowy i do wzmocnienia porostu włosów.** Wewnętrznie używa się **przy nagłych mdłościach, wymiotach, gnieceniu w żołądku, złem trawieniu i ociężnącym oddechu.**

Cena flaszki 6 złr.

Jego Królewska Mość z Rumunii listem swym z dnia 2 czerwca 1886 roku wyraża swe najwyższe uznanie skuteczności mojego **„Phönix-Spirytusu"**.

Oprócz tego uznali za wyborny środek mój Phönix-Spirytus:

Cesarska Mość **Cesarz Rosyjski.**
Królewska Mość **Królowa Angielska.**
Królewska Mość **Król Niederlandzki.**
Królewska Mość **Król Serbski.**
Król. Mość **Król Norwegski.**
Król. Mość. **Król Duński.**
Król. Mość **Król Grecyi.**
Jego Świątobliwość **Papież Leon XIII.**
Jego Wysokość **Książę Czarnogóry.**
Dr. Metzger z Amsterdamu i inni.

Centralne biuro wysyłek za poprzed. nadesłaniem pieniędzy lub pobraniem u wynalazcy B. Altstädtera, Budapest, Königsgasse, 52.

Administracya WAPIENNIKA i kamieniołomów miejskich w Podgórzu

sprzedaje

wapno skaliste i gaszone, kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd przy Wapienniku i
Filia ze składem, Kraków, Groble, 7.

23 2 50 *Dyrekcya.*

Nowe tańce.

Nakładem Księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycyi pism peryodycznych S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły 2281 5 5

Traczewski Wacław. „Czarne bratki". Walce. . . . . . złr. 1.—
Wroński Adam. „Iskra". Galop. ct. —.50
— „Wszystkie pary". Mazury. . ct. —.60
— „Pieszczotka". Polka française ct. —.50
— „Ideały". Walce. . . . . złr. 1.—

Szanownym Paniom

podaję do wiadomości, że z powodu spóźnionego sezonu i ogromnego zapasu towarów wysprzedaję

kapelusze damskie

ubrane i nieubrane, jakoteż i przybory do takowych, po cenach

niżej cen fabrycznych.

Utrzymuję także w wielkim wyborze **kwiaty karnawałowe.**

Leonora Weisslitz,

4 3 9 **Kraków,**

Plac Franciszkański, obok Magistratu.

Piernik hygieniczny i Biskwity Grahama

z 29-krotnie premiowanej fabryki parowej

L. CZYŃSKIEGO w Jarosławiu

polecone przez Towarzystwo lekarskie krakow., podług licznych uznań lekarzy i kuracyuszy są bardzo skutecznym środkiem, usuwającym dolegliwości powstające z leniwego trawienia, jako to zgagę, obstrukcyę, dyspepsyę, brak apetytu, niesmak, wzdęcia, kongestyę, hemoroidy itp.

Piernik hygieniczny sztuka **20 ct. Biskwity Grahama** karton 20 sztuk **30 ct.,** i kilog. **1 złr. 50 ct.**

Do nabycia w składach własnych w Krakowie, Sukiennice, we Lwowie, ul. Halicka, w Przemyślu, Jarosławiu, jakoteż we wszystkich handlach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony. 1987 16 0

Broszurę, podającą rady dla cierpiących na powyższe dolegliwości, wysyła fabryka darmo i opłatnie.

OBRAZKI Świętych

w największym wyborze **i najtaniej** jak również wszelkie inne **artykuły dewocyjne**

poleca

Andrzej Schultz w Krakowie

Rynek główny, L. 32.

Zamiejscowe zlecenia natychmiast załatwia. 2275 13 15

PIEGI

znikają bezpowrotnie przy użyciu

Bergmanna Mydła Liliowego

(z soku lilii), sporządzanego jedynie przez Bergmanna i Sp. w Dreźnie. Sztuka **45 cent.**

Skład w aptece **L. Rosnera** w Krakowie, Rynek główny. 2031 8 10

Zarządca

mający w Krakowie realność, która może służyć za kaucyę, przytem posiada dobre świadectwa i polecenia, poszukuje miejsca jako **zarządca do jednej** lub **dwóch kamienic,** albo podobnej posady każdego czasu.

Wiadomość: **K. Bryliński, ulica Mikołajska, L. 28, w Krakowie.** 2320 2 3

Karbowy

umiejący czytać i pisać, obeznany z maszynami rolniczemi, potrzebny jest zaraz. Kawaler ma pierwszeństwo. Wiadomość przy **ulicy Gertrudy, Nr. 5, na dole.** 44 3 3

Ubrania jelonkowe

chroniące od reumatyzmu.

Kurtki szwedzkie

skórzane, podszyte flanelą lub barankiem i kamizelki włóczkowe do polowania.

Rękawiczki

wełniane angielskie, glacé z pluszem, łosiowe, reniferowe i t. p.

Koce podróżne na nogi.

Bieliznę męską

szirtingową i płócienną, kołnierze, mankiety w wielkim wyborze, po cenach przystępnych polecają

Bracia Bilewscy

dawniej J. Czyncicl syn 1958 14 20

Kraków, Rynek, L. 4.

Dra Fr. LENGIELA Balsam brzozowy.



Jak sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli pień przebijemy, znanym jest od niepamiętn. czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.** 2042 4 0

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia złr. **1·50.**

Nabyć można w Krakowie w aptece W. Redyka.

Najlepszem i najtańszem źródłem

do zakupna

towarów korzennych

jest hurtowny skład

W. GOLDWASSERA

w Krakowie, Rynek gł., L. 5.

CUKIER

po 35 centów za kilo.

Towary sprzedaje się także na książeczki kontowe **z terminem wypłaty miesięcznym.** 2315 4 4

Gleichenbergski

Proszek na strawność

zawierający ***sól źródlaną.***

Pudełko 1 złr. 12 c.

Dr. Ernesta Fürsta, król. serbsk. nadwor. aptekarza w miejscu kuracyjnem **Gleichenberg.**

Skład **w Krakowie** w aptece **J. Trauczyńskiego.** 2075 2 5

W fabryce fortepianów

potrzebny jest 87 3 3

chłopiec do praktyki.

Wiadomość: ulica Floryańska, Nr. 18.

Do sprzedania.

Chemia hr. Chodkiewicza. Tomów 7.
Dzieła Kluka. Tomów 9.
Początki chemii Śniadeckiego. Tomów 2.
Farmacya Celińskiego. Tomów 2.
Jundził, opisanie roślin. Tom 1.
Pamiętniki Farmaceuty. Tom 1.
Dykcyonarz francuski technologiczny, z rycinami. Tomów 22. 2293 3 3
Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy".

FABRYKA WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Spółki w Izdebniku

poleca swoje wyroby, jako to:

wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki i wódki niesłodzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 roku w Krakowie srebrnym medalem rządowym i medalem Komitetu wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny Pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej:** Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwie **dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jakoteż pod względem sposobu przyrządzania.

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka", które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyrobów naszych dostac można **w Krakowie** w sklepach pp. **Feintucha, Hawełki, Jaworn'ckiego, Jauigi, Mikuszewskiego & Zygadłowicza i Wentzla,** w restauracyi p. **Bogusiewicza i p. Pajączkowskiego** w resursie, i w cukierniach pp. **Redolfiego i Reszkewskiego.**

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych ks. Montlearta w Izdebniku.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski